

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia
Społeczeństwo
Kultura

Rok XXVIII Nr 10 (446)

Październik 2011



Błogosławiony Jan Paweł II

Benedykt XVI w Madrycie

Stop pornografii

Pontyfikat Jana Pawła II jest wielkim zwycięstwem Boga w dziejach świata. Wybór na Stolicę Piotrową Kardynała Karola Wojtyły i jego papieską posługę odczytujemy jako wyjątkowy znak Bożego Miłosierdzia. Pan Bóg w swoich zbawczych planach dał nam Jana Pawła Wielkiego na czas niezwykły. Nowy błogosławiony Papież Polak dzięki swej modlitwie, heroicznej odwadze i szczególnemu charyzmatowi podjął działania, które doprowadziły do odzyskania wolności przez naród polski i przez wiele innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

ku pontyfikatu: *Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!* I dodał: *To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzymią – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna. Wzruszająco brzmią również inne słowa Benedykta XVI z homilii*

Jan Paweł II – człowiek modlitwy

Jako Pasterz Kościoła Powszechnego prowadził wiernych przede wszystkim do wolności dzieci Bożych na płaszczyźnie wiary. Pragnął bowiem dla nich zasadniczego dobra, jakim jest zjednoczenie człowieka z Chrystusem. Przez prawie dwadzieścia siedem lat Papież kierował nasze serca do Boga, Miłosiernego Ojca, w którym *świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście* (Kraków-Łagiewniki, 17 VIII 2002 r.). W imię Boga i kierując się głębokim humanizmem domagał się poszanowania godności człowieka i to od poczęcia do naturalnej śmierci. Wzywał do respektowania praw małżeństwa i rodziny. Stawał w obronie pokrzywdzonych, odrzuconych i zmarginalizowanych.

Jan Paweł II przypominał, że z natury Kościoła wynika jego misja wobec świata, który z *upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych* – jak pisał do Rzymian św. Paweł (Rz 8,19). Z heroiczną miłością Boga i człowieka podejmował epokowe wyzwania, które miały dalekosiężny wpływ na dzieje świata, nie tylko w naszym pokoleniu. Świat, w którym przyszło pełnić posługę Janowi Pawłowi II, był niezwykle różnicowany. Ludzkość miała podstawę do dumy z wielkich osiągnięć w dziedzinie medycyny, techniki i teleinformatyki. Ale człowiek cierpiał i cierpi nadal z powodu głębokiego kryzysu w dziedzinie wiary i moralności. Nie rezygnował jednak z poszukiwania sensu życia i źródeł nadziei. Zmagał się z groźnymi dyktaturami i okrutnymi ideologiami. Zdecydowanie mówił o tym Papież w swej pierwszej encyklice, stwierdzając, iż wiek dwudziesty był czasem, w którym ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień (RH n. 17). Jan Paweł II, świadek tych wyda-

rzeń, widział swoją misję jako służbę nie tylko wobec każdego człowieka, ale jako posługę wobec całych narodów. Ukazywał rolę kultury w życiu jednostek i społeczeństw – i to często na przykładzie własnego narodu. Ludzie nawet dalecy od wiary chrześcijańskiej, ale urzeczeni postawą i wynikającą z niej modlitwą Jana Pawła II, publicznie mówili o swej fascynacji osobowością wielkiego Papieża. Wszyscy mogli śledzić fakt, iż ta wielkość wynikała z głębokiej wiary i nieustannej rozmowy z Bogiem, czyli modlitwy. Jan Paweł II pozostanie jednym z największych ludzi w dziejach świata, wyjątkowym świadkiem prawdy, wielkim świętym naszych czasów.

Już kilka dni po odejściu Jana Pawła II do Domu Ojca, w trudnych dniach kwietnia 2005 r., Benedykt XVI powiedział pamiętne słowa: *Wprawdzie Jan Paweł II odszedł, ale się nie oddalił*. Powtarzamy te słowa z radością, prosząc Boga o łaskę wiary, gorliwej modlitwy i właściwego rozumienia tajemnicy *świętych obcowania*. Błogosławiony Jan Paweł II, podobnie jak to czynił za życia ziemskiego, wyprasza nam dziś łaskę wiary, zwłaszcza dla młodego pokolenia, i jedność potrzebną w życiu narodu. Ojciec Święty Benedykt XVI, podkreślając więc, jaka go łączyła z Janem Pawłem II w posłudze Kościołowi, wielokrotnie używa zwrotu: „mój umiłowany Poprzednik”. Zaś w dniu beatyfikacji przywołał słowa Jana Pawła II wypowiedziane na począt-



beatyfikacyjnej, współbrzmiające z treścią tegorocznego Dnia Papieskiego i jego hasłem: Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy. Ojciec Święty mówił: *Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo różnych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozabawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jedno z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.*



Relikwie bł. Jana Pawła II
na Papieskim Wydziale Teologicznym

Fot. Zbigniew Stokłosa

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo
Miesięcznik

Rok XXVIII Nr 10 (446)
Październik 2011

Wydawca

Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępcy redaktora naczelnego
Krzysztof Kunert
ks. Zbigniew Stokłosa

Sekretarz redakcji
s. Beata Maria Wierzbowska CR

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo
do skrótów, nie zwraca też
materiałów niezamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16

e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 0233-4367

Druk
„Kontra”
Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Błogosławiony Jan Paweł II
Ks. Zbigniew Stokłosa
- 5 Kościół żyje
Aleksander Ilnicki
- 8 Benedykt XVI naucza
- 10 „Twoja sprawa”
Justyna Kamińska
- 11 Gdzie historia jest rzeczywistością
Z dr. Józefem Drozdem, dyrektorem Archiwum
Państwowego we Wrocławiu, rozmawia Anna Sutowicz
- 13 Jadwiżański portret
s. Bernadetta Kardach
- 14 Ze św. Stanisławem i św. Dorotą
ulicami Wrocławia
Krzysztof Kunert
- 16 Są z nami, a jednak oddzielnie?
Barbara Rak
- 18 Teściowie i młodzi
Elżbieta Rydzak
- 19 Wielkopolskie lata
księdza Stanisława Adamskiego
Piotr Sutowicz
- 21 Okruszek
- 24 Krzyżówka
- okł. II Jan Paweł II - człowiek modlitwy
Z listu pasterskiego Episkopatu Polski
- okł. III Eurolotem z Wrocławia do Rzeszowa
dk. Szymon Helwin

1



Abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa.

Błogosławiony Jan Paweł II

KS. ZBIGNIEW STOKŁOSA

22 października po raz pierwszy przeżywać będziemy w Kościele liturgiczne wspomnienie błogosławionego papieża Jana Pawła II. Skłania to do refleksji nad osobą i jego dziełem oraz aktem wyniesienia na ołtarze. Papież, który na naszych oczach realizował swoją posługę i którego podziwialiśmy został beatyfikowany i czczony jest dzisiaj na ołtarzach naszych świątyni.

Słowo beatyfikacja pochodzi od łacińskiego słowa *beatificare* i oznacza oprócz ogłaszać błogosławionym także wyróżniać, czynić szczęśliwym. Beatyfikacja jest więc – jak pisze ks. prof. Czesław Bartnik w „Encyklopedii katolickiej” – uczestnictwem w „doskonałej radości” Chrystusa (J 15,11) oraz stanem pewnego rodzaju szczęśliwości człowieka wierzącego, zmierzającego do wieczności. Ten stan wypływa ze zbawczej wiary, z pełnego związku z wolą Bożą, ze świadomości umiłowania przez Boga, z ofiarnej służby Bogu aż po gotowość poświęcenia wszystkich sił życia oraz doświadczenie życia w cierpieniu.

Patrząc na życie bł. Jana Pawła II trudno byłoby nie dostrzec tych elementów, które uczyniły go błogosławionym, a jego czyny błogosławionymi. Beatyfikacja nie jest tylko szczęśliwością naturalną, lecz przede wszystkim eschatologiczną; jest procesem przechodzenia na egzystencję niebieską, polegającą na pełni zbawienia, na oglądaniu Boga twarzą w twarz.

Oddając po raz pierwszy w Roku Liturgicznym cześć nowemu błogosławionemu warto się przyjrzeć jak wyglądała sprawa beatyfikacji w ciągu wieków. Aby ktoś mógł być beatyfikowanym musi zostać prawnie zbadane jego życie, świętość i cuda dziejące się

za jego wstawiennictwem. Dzisiejsze postępowanie uznające służbę Bożego za błogosławionego jest wynikiem wielowiekowej refleksji Kościoła oraz wydawanych kanonicznych aktów prawnych. Początkowo jedynym aktem beatyfikacyjnym było włączanie imion niektórych męczenników do kanonu mszy oraz systematyczne umieszczanie ich w katalogu męczenników o zasięgu lokalnym. Dla rozszerzenia kultu tworzono katalogi, w których – szczególnie po *Edykcie mediolańskim* (313) – obok męczenników znalazły się również imiona wyznawców, którzy nie byli męczennikami. Takie katalogi przedstawiano do zatwierdzenia na synodach biskupich i prowincjalnych. Od X w. biskupi zwracali się o potwierdzenie orzeczeń synodów lokalnych do Stolicy Apostolskiej, która dokonywała tego aktu przez udzielenie pozwolenia na przeniesienie ciała błogosławionego w miejsce kultu lub formalne ogłoszenie aktu beatyfikacji. Pierwszej w dziejach uroczystości beatyfikacji i kanonizacji dokonał papież Jan XV (985-996), natomiast papież Aleksander III (1159-1181) dekretem *Audivimus* chciał wprowadzić powszechny obowiązek ustalania każdego publicznego kultu sługi Bożego przez Stolicę Apostolską. Ponieważ jednak biskupi nadal ustanawiali lokalny kult publiczny, przyjęło się rozróżnienie prawne: beatyfikacja jako akt niższego stopnia o zakresie lokalnym, zastrzeżona biskupom, oraz wyższego stopnia, kanonizacji, zastrzeżonej papieżowi. Dopiero papież Urban VIII w 1634 r. podporządkował wszelkie ustalenia beatyfikacji Stolicy Apostolskiej i postanowił, że: utrzymuje się publiczny kult wszystkich świętych i błogosławionych ustalony przed 1181 rokiem; kult publiczny ustalony w okresie 1181-1534 może być utrzymany za potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej; zmarłym zaś po

1534 r. można oddawać kult publiczny tylko po przeprowadzeniu formalnego procesu beatyfikacyjnego i tylko Stolica Apostolska ma prawo wyrokować o publicznym kulcie sługi Bożego.

Od 1587 r. z ustanowienia Sykstusa V procesem beatyfikacyjnym zajmowała się Kongregacja Obrzędów. Aleksander VII (1655-1667) ustalił ryt formalnej beatyfikacji, która powinna się odbyć w każdym przypadku w Rzymie w bazylice św. Piotra. Paweł VI wydał w 1669 roku motu proprio *Sanctitas clarior*, podając normy prawne procesu beatyfikacyjnego oraz ustanowił specjalną Kongregację do Spraw Kanonizacji. Według najnowszych ustaleń Konferencje Biskupów mają prawo powoływać trybunały beatyfikacyjne: narodowe, terytorialne i regionalne. Mogą one przeprowadzać wszystkie procesy beatyfikacyjne określonego terytorium. Po uzyskaniu od Stolicy Apostolskiej pozwolenia na wszczęcie procesu beatyfikacyjnego biskup tworzy trybunał procesowy lub powierza sprawę trybunałowi beatyfikacyjnemu ustanowionemu przez Konferencję Biskupów, jeżeli taki na terenie danego kraju istnieje. Trybunał przeprowadza proces informacyjny, badając życie kandydata, a następnie proces apostolski, który bada heroiczność cnót teologicznych i moralnych kandydata. Dalsze postępowanie obejmuje przekazanie akt sprawy do Kongregacji do Spraw Kanonizacji w Rzymie, która wydaje dekret przyjęcia sprawy i powierza ją do rozpatrzenia własnemu sądowi, a całą sprawę przedstawia papieżowi. Dekret ogłaszający beatyfikację poleca wydać papież. Uroczystość beatyfikacyjna odbywa się zazwyczaj w dniu i miejscu mającym szczególne znaczenie w życiu błogosławionego. Do erygowania kaplic ku czci błogosławionego konieczne jest specjalne pozwolenie Stolicy Apostolskiej.

Akt beatyfikacyjny jest wyrazem czci oddanej publicznie błogosławionemu,

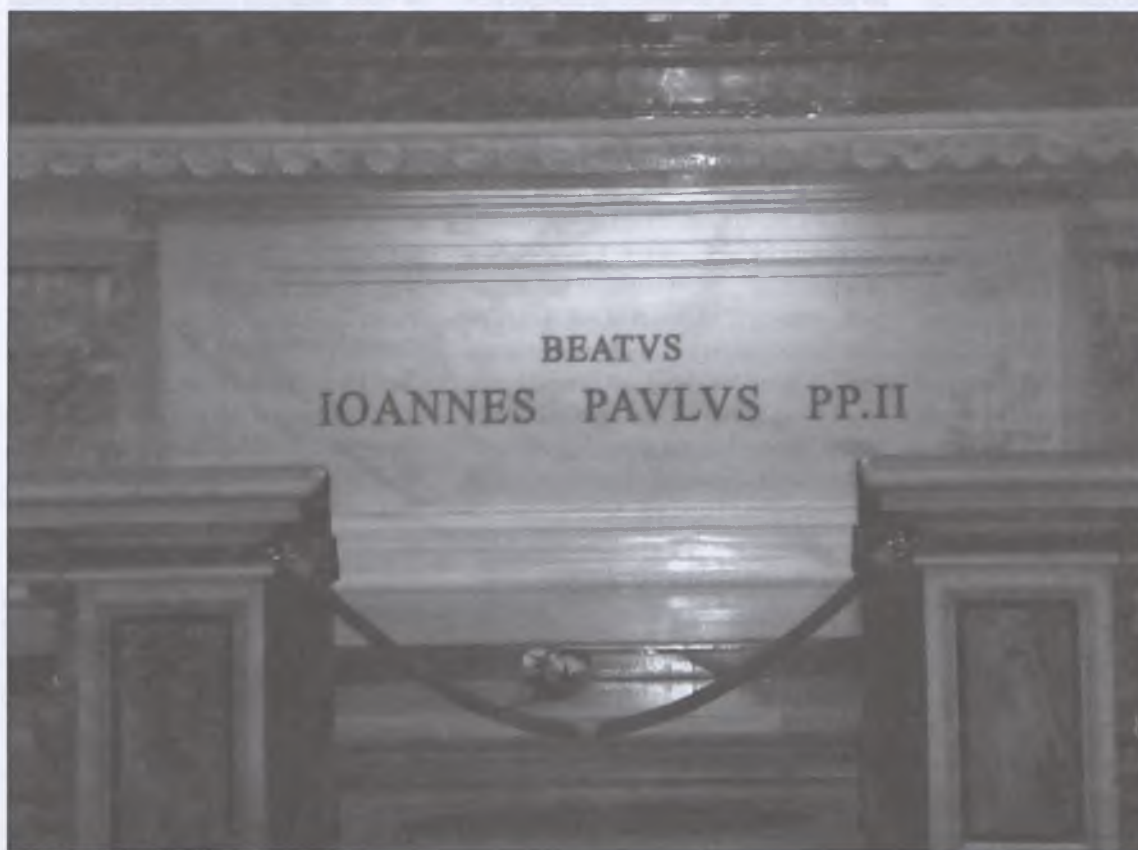
a równocześnie zamknięciem procesu beatyfikacyjnego. Po raz pierwszy odróżniono go od rytu kanonizacji i sprecyzowano w 1662 roku z okazji beatyfikacji Franciszka Salezego. Po wyrażeniu przez papieża zgody na beatyfikację sekretarz Kongregacji do Spraw Kanonizacji przygotowuje odpowiednie brewe papieskie. W oznaczonym dniu i godzinie zostaje ono odczytane po łacinie

opinii Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych naszą władzą apostolską zgadzamy się, aby Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, papież, od tej chwili nazywany był błogosławionym, a jego święto obchodzone mogło być w miejscach i zgodnie z regulami ustalonymi przez prawo 22 października każdego roku. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

To, że możemy czcić wielkie dzieła Boga, których dokonał w życiu Jana

tości, którą kroczył Jan Paweł II. Całą drogę wraz z promocją dialogu międzyreligijnego, stosunkiem do Żydów – „starszych braci w wierze”, rachunkiem sumienia i wyznaniem win Kościoła, teologią ciała, sprzeciwem wobec kary śmierci, otwarciem na człowieka, który winien być „drogą Kościoła”, i na kulturę. Najważniejsze będą jednak skutki beatyfikacji w życiu konkretnych osób.

Być może dzięki nowemu błogosławionemu uratowane zostanie jakieś nie narodzone jeszcze dziecko; człowiek stary poczuje, że jego życie ma sens; tu i ówdzie nastąpi pojednanie ludzi zwaśnionych; winowajca odkryje drogę pokuty, a skrzywdzony poczuje się wezwany do wybaczenia. Błogosławiony Jan Paweł II może stać się dla Kościoła w Polsce i dla kultury chrześcijańskiej takim znakiem i światłem, jakim na początku pierwszego ty-



Nowy grób Jana Pawła II w kaplicy Św. Sebastiana

podczas liturgii beatyfikacyjnej po akcie pokutnym. Od tej chwili sługa Boży staje się błogosławionym, co uzewnętrznia się przez odsłonięcie relikwii oraz obrazu. Po uroczystym odśpiewaniu *Chwała na wysokości Bogu* celebrans śpiewa po raz pierwszy modlitwę skierowaną do Boga za pośrednictwem nowego błogosławionego.

W naszych uszach brzmiały jeszcze słowa wypowiedziane przez Kardynała Agostino Valliniego przedstawiającego życiorys papieża Jana Pawła II oraz słowa formuły beatyfikacyjnej wypowiedzianej przez Ojca Świętego Benedykta XVI: *Spełniając pragnienie naszego brata Agostino kardynała Valliniego, naszego wikariusza generalnego dla diecezji Rzymu, wielu innych braci w episkopacie oraz licznych wiernych, po zasięgnięciu*

Pawła II jest dla nas wielką radością, ale równocześnie i wielkim zadaniem. W modlitwie kolekty kapłan w czasie Mszy św. wypowie w naszym imieniu słowa: *z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa*. Kult Jana Pawła II to nie tylko modlitwa za jego wstawiennictwem, ale to także poznawanie jego nauki, życie według niej i przekazywanie następnym pokoleniom. Pierwsze liturgiczne wspomnienie błogosławionego Papieża Jana Pawła II skłania więc do refleksji nad osobą i jego dziełem oraz aktem wyniesienia go na ołtarze.

Poprzez akt beatyfikacji Kościół niejako autoryzuje tę drogę do świę-

siąclecia chrześcijaństwa w Polsce byli święci Wojciech i Stanisław.

Beatyfikacja nie działa oczywiście w sposób automatyczny. Ona wymaga osobistej odpowiedzi człowieka, rachunku sumienia, nawrócenia, zmiany myślenia i życia. Wzywa do tego, by iść za Papieżem, nie tylko przed nim klękać i wypisywać jego imię na sztandarach. Zdawać sobie trzeba również sprawę z tego, że beatyfikacja papieża może również rodzić pewne niebezpieczeństwa. Tym niebezpieczeństwem może być oddalenie Świętego od życia przeciętnych ludzi, a czasem może nawet nieświadoma próba przesłonięcia jego osobą samego Jezusa Chrystusa. Cześć oddawana Janowi Pawłowi II

Błogosławiony Jan Paweł II

 Dokończenie ze str. 3

w tajemnicy „świętych obcowania” powinna charakteryzować się bliskością i osobistą więzią z błogosławionym, a za jego pośrednictwem z samym jego i naszym Mistrzem. Nie może to być tylko zewnętrzny kult „obok” codziennego życia, który od człowieka niczego nie wymaga i niczego nie zmienia.

Tak się składa, że pierwsze liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II poprzedzi w naszym kraju kolejny Dzień Papieski, który tym razem przebiegać będzie pod hasłem Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy. Celem tegorocznego Dnia Papieskiego jest pobudzenie w wierzących ducha modlitwy. Będzie to wypełnianiem duchowego testamentu Papieża Polaka. Obchodząc Dzień Papieski możemy modlić się już oficjalnie za wstawiennictwem błogosławionego Jana Pawła II, którego rdzeniem osoby i geniuszu była modlitwa i kontemplacja Boga.

Widzieliśmy, że prymat modlitwy ujawniał się we wszystkich okolicznościach życia Papieża. Pozostanie w naszej pamięci obraz modlącego się brewiarzem przed obrazem Matki Najświętszej Ojca Świętego, kiedy w tym samym czasie czekały na niego rzesze wiernych i światowe media. Nie sposób zapomnieć przejmującego obrazu przyłgnięcia Jana Pawła II do krzyża podczas ostatniej w swym życiu drogi krzyżowej. Dało się zauważyć w tym momencie głębokie zjednoczenie następcy Piotra z Ukrzyżowanym Zbawicielem. Tak właśnie wygląda miłość ucznia do Mistrza. Scena ta jest nie tylko wzruszająca, ale również ponadczasowa, gdyż stanowi niezwykle syntezę życia Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II. Młody Karol Wojtyła miał szczęście wzrastania w rodzinie, dla której potrzeba modlitwy była tak oczywista jak codzienny chleb. Papież dzielił się życiowym doświadczeniem, ukazując swojego ojca, żołnierza, który po męsku codziennie kłękał do modlitwy w domu rodzinnym, prowadził małego Karola do parafialnego kościoła i wręczył mu modlitwę do Ducha Świętego, jako uszczęśliwiający i jednocześnie zobowiązujący prezent na całe życie. Wyjątkowo istotne okazały się także późniejsze więzi międzyludzkie,

z których Karol Wojtyła czerpał zachętę do doskonalenia modlitwy. Znamienny jest fakt, że byli to nie tylko duchowni, jak św. ojciec Pio i kandydat na ołtarze biskup Jan Pietraszko, ale również pożądana liczba dojrzałych duchowo osób świeckich, dziś również oczekujących na beatyfikację, by wymienić tylko krawca spod krakowskich Dębniak Jana Tyranowskiego czy inżyniera Jerzego Ciesielskiego. To oni uczyli małego Karola, księdza Wojtyłę, kardynała z Krakowa i Papieża Kościoła Świętego umiłowania modlitwy, dowartościowania skupienia i kontemplacji, konieczności pracy nad sobą, stawiania sobie wymagań, wreszcie miłości do literatury duchowej, ascetycznej i mistycznej, spod znaku św. Jana od Krzyża czy św. Teresy Wielkiej. Jednym zdaniem, uczyli kandydata na ołtarze doświadczenia Boga. Szczególne miejsce w duchowości Jana Pawła II zajmuje Matka Boża. Wielkie wrażenie wywarł na Ojcu Świętym „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” świętego Ludwika Marii Grignion de Montfort, z którym związał się na całe życie. Każdą encyklikę i większość ważnych wystąpień kończył wezwaniem Jej Imienia i prośbą o wstawiennictwo. Umilowanie modlitwy było widoczne u Ojca Świętego podczas celebracji liturgicznych, w homiliach i głównych nurtach nauczania.

W encyklice Jana Pawła II „Dominum et Vivificantem” czytamy: *Naszej trudnej epoce szczególnie potrzebna jest modlitwa. Jeśli na przestrzeni dziejów – w przeszłości i teraz – wielu ludzi, mężczyzn i kobiet, dawało świadectwo ważności modlitwy, poświęcając się na chwałę Boga i oddając życiu modlitwy przede wszystkim w klasztorach, z wielkim pożytkiem dla Kościoła, to w ostatnich latach zwiększyła się również liczba osób, które w obrębie rosnących ciągle ruchów i grup, na miejscu naczelnym stawiają modlitwę i w niej szukają odnowy życia duchowego. Jest to objaw znamienny i pocieszający, gdyż doświadczenie takie wpływa skutecznie na ożywienie modlitwy wśród wiernych, co dopomaga im lepiej dostrzegać w Duchu Świętym Tego, który budzi w sercu głębokie pragnienie świętości. W wielu ludziach i wielu wspólnotach dojrzewa*

świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, człowiek jest zagrożony i ludzkość jest zagrożona. Wobec tego zagrożenia – więcej, w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka – osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak, odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który „przychodzi z pomocą naszej słabości”. W ten sposób czasy, w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego przez powrót do modlitwy. Mam nadzieję, że w nauczaniu tej Encykliki znajdą wszyscy pokarm dla swego życia wewnętrznego i, pod działaniem Ducha Świętego, umocnią się w gorliwej modlitwie, w ścisłej łączności z Kościołem i jego Urzędem Nauczycielskim.

Celem tegorocznego XI już Dnia Papieskiego jest rozbudzenie ducha modlitwy, co będzie wypełnianiem duchowego testamentu Papieża. Po raz pierwszy będziemy mogli modlić się za wstawiennictwem błogosławionego Jana Pawła II. Tak jak kiedyś on sam uczył się modlitwy od wybitnych świętych Kościoła, męczenników, doktorów i mistyków, tak teraz sam dołączy do ich grona, jako nauczyciel i świadek dla następnych pokoleń wierzących.

To, że możemy czcić wielkie dzieła Boga, których dokonał w życiu Jana Pawła II jest dla nas wielką radością ale równocześnie wielkim zadaniem. W modlitwie kolekty kapłan w czasie Mszy Świętej w liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II wypowie w naszym imieniu słowa modlitwy: *z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa.* Kult Jana Pawła II to nie tylko modlitwa za jego wstawiennictwem, ale to także poznawanie jego nauki, życie według wskazań papieża i przekazywanie depozytu wiary następnym pokoleniom. Po opadnięciu emocji związanych z samą uroczystością beatyfikacyjną nadszedł czas, by postawić sobie pytanie: jakie skutki wywołała ona w moim osobistym życiu.

Na Światowe Dni Młodzieży pojechałem po raz pierwszy. Skąd ten pomysł? Otóż chciałem utwierdzić się w tym, że wcale nie jest tak źle, jak by się mogło wydawać, i że początek trzeciego tysiąclecia wcale nie zwiastuje zmięczeniu Kościoła. Do Madrytu zjechała młodzież z całego świata, która wspólnie dała piękne świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa.

Pierwszą część wyjazdu młodzież z archidiecezji wrocławskiej spędziła w miejscowości Ponferrada, w ramach tzw. tygodniowego pobytu w hiszpańskich diecezjach. To niewielkie miasteczko położone w zachodnio-północnej Hiszpanii zauroczyło wszystkich młodych pielgrzymów. Wizyta w twierdzy, marsz szlakiem św. Jakuba i udział w folklorystycznej procesji maryjnej to tylko niektóre atrakcje, które czekały na polskich turystów. Gospodarze bardzo się starali

Kościół żyje

Światowe Dni Młodzieży okiem uczestnika

ALEKSANDER ILNICKI

i nawet oznaczyli sale lekcyjne, w których mieszkaliśmy, specjalnymi oznaczeniami. Na nieszczęście, w hiszpańskim słowniku wyraz oznaczający mężczyznę ma podwójne znaczenie; dlatego na żeńskich pokojach widniała kartka z napisem „kobieta”, na męskich zaś – z napisem „człowiek”. Nie zapomnę też zabawy w parku, animowanej przez grupę brazylijską, której finałem był kilkusetosobowy korowód, czemu dodatkowo towarzyszył akompaniament bębnowy. Nie gorsi pozostali Polacy, pod wpływem których wszyscy zgromadzeni pewnego wieczora na rynku w Ponferradzie zaczęli tańczyć poloneza.

Hiszpańscy wolontariusze, którzy prowadzali nas po miasteczku, bardzo często kazali pielgrzymom stawać na chodniku i czekać na zakończenie narady. W Madrycie latynoski temperament gospodarzy dał znać o sobie jeszcze bardziej. Pewien sympatyczny chłopak, Alan, poprosił mnie o zejście do piwnicy, gdzie miałem podpisać jakąś kartkę. Najpierw zapytał się mnie, czy mam długopis, jednocześnie przeszukując teczkę. Niestety, okazało się, że nie ma przy sobie poszukiwanego formularza. W tym czasie opiekun naszej grupy, ks. Mariusz z Brzegu,

 Dokończenie na str. 6



Kościół żyje

137 Dokończenie ze str. 5

kursował po Madrycie, aby odebrać bilety na madryckie metro i talony na jedzenie. O trzeciej w nocy okazało się, że jednak potrzebne materiały zostały już odesłane do miejsca, w którym był poprzednio, i polecono mu tam wrócić. Było ciężko, ale ostatecznie się udało.

Centralnym momentem sześciodniowego pobytu w Madrycie był codzienny, południowy blok zajęć, w którym brała udział polska młodzież, zgromadzona w Hiszpanii w liczbie ok. dziesięciu tysięcy. Odpowiedzialni za animowanie



Fot. A. A. Ramirez



z Ojcem Świętym Benedyktem XVI na madryckim lotnisku, na którym już od wczesnych godzin południowych zbierała się młodzież z całego świata. Ponad dwa miliony młodych ludzi udowodniło światu, że również dzisiaj można kochać Chrystusa, a zarazem kochać Kościół. Ostatnim oficjalnym punktem madryckiego spotkania była niedzielna Eucharystia, którą Papież celebrował wraz z 800 biskupami i 1400 kapłanami. W homilii Ojciec Święty wskazał na konieczność osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem, które jest fundamentem dojrzałego przeżywania wiary chrześcijańskiej. Młodzież została zachęcona do podejmowania osobistej refleksji nad swoim życiem,

spotkań byli polscy biskupi, którzy najpierw głosili katechezę tematyczną, następnie odpowiadali na pytania uczestników, a na zakończenie przewodniczyli Mszy Świętej, sprawowanej w języku polskim. Dla wielu była to pierwsza w życiu możliwość rozmowy z biskupem, co zostało zresztą przyjęte przez młodych z olbrzymim entuzjazmem. Moi towarzysze szczególnie zapamiętali bardzo bogate w treści spotkanie z kardynałem warszawskim Kazimierzem Nyczem, któremu odważnie zadawali pytania – nawet te najbardziej osobiste. Chyba nieco bardziej przestraszony był pewien ojciec zakonny, który wraz z księdzem kardynałem celebrował Mszę Świętą. Opuścił on mianowicie podczas swojej kwestii słowo „królestwo”, modląc się przy ołtarzu słowami: „Pomagaj nam w budowaniu twojego Kazimierza”.

Punktem kulminacyjnym Światowych Dni Młodzieży było spotkanie



Fot. A. Bałat

a także do medytacji nad Słowem Bożym. Doświadczenie wiary – zgodnie ze słowami Papieża – powinno być przede wszystkim jednak doświadczeniem życia w Kościele, które wyraża się poprzez uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii. Ponadto Benedykt XVI dwukrotnie – zarówno po homilii, jak i po przyjęciu Komunii świętej – pozostawił chwilę ciszy, którą można było wykorzystać na osobistą modlitwę.

dodać, że na początku czuwania Papież modlił się, aby Bóg obdarzył zgromadzonych rosą swojej miłości. Po zakończeniu modlitwy deszcz już nie padał, a młodzież mogła spokojnie spędzić noc pod gołym niebem.

Sama podróż do Hiszpanii drogą lądową – i z powrotem – jest długa i trwa około doby. Jednak takie spotkanie warto przynajmniej raz w życiu przeżyć, aby przekonać się, że są jeszcze ludzie,

którzy kochają Chrystusa, i jest ich całym sporo. Wielu spośród mojej grupy autokarowej już teraz deklaruje, że latem 2013 roku będzie chciała wybrać się do Rio de Janeiro, bo właśnie tam odbędą się następne Światowe Dni Młodzieży. W słonecznej Brazylii nie będzie już zapewne czterdziestodniowych upałów, gdyż na południowej półkuli panuje wtedy atmosferyczna zima i temperatura nie przekracza dwudziestu stopni. Istotne jest też to, że poprzednie spotkanie w Europie, w roku 2005, zgromadziło półtora miliona młodzieży, co pokazuje, że uczestników ŚDM przybywa. Pojawił się też pomysł, aby organizatorem jednego z najbliższych spotkań został Kraków jako miejsce szczególnie związane z bł. Janem Pawłem II oraz kultem Miłosierdzia Bożego. Jedno jest pewne – na całym świecie można wspólnie przeżywać chrześcijańską wiarę. To bowiem, co miało miejsce w drugiej połowie sierpnia w Madrycie, pokazało, że Kościół jest wciąż żywy i silny, a zarazem odgrywa wciąż bardzo istotną rolę w kształtowaniu myśli i serc młodych ludzi na całym świecie.



ALEKSANDER ILNICKI

Bardzo mocnym doświadczeniem dla wielu uczestników spotkania na lotnisku było to, co działo się dzień wcześniej, podczas nocnego czuwania prowadzonego przez Ojca Świętego. W Madrycie, co jest niespotykane o tej porze roku, pod wieczór zaczęło się chmurzyć, dokładnie zaś w momencie, w którym Papież zaczął odczytywać Ewangelię, rozszalała się burza. Grzmiało do tego stopnia, że organizatorzy zaproponowali Benedyktowi XVI wejście do zamkniętego pomieszczenia. Stało się jednak inaczej – Ojciec Święty usiadł i, zapewne, zaczął modlić się o ustanie ulewy, tak aby można było zgodnie z planem pomodlić się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. I rzeczywiście – nagle deszcz przestał padać i podczas Adoracji nie spadła ani jedna kropla wody; była całkowita cisza. Mało tego – kiedy chór rozpoczął śpiew na uwielbienie po błogosławieństwie papieskim, pojawił się delikatny deszczyk. Pewnie był to znak, że Pan Jezus rzeczywiście błogosławi młodzieży, tak licznie przecież zebranej w Jego imię. Warto



Fot. L. Magan

MADRYT 2011

Zamierzam powiedzieć młodym z całą mocą mego serca: niech nic i nikt nie odbierze wam pokoju, nie wstydźcie się Pana. On bez zastrzeżeń stał się jednym z nas i doświadczył naszych niepokojów, aby zanieść je Bogu i w ten sposób nas zbawił.

(Lotnisko Barajas w Madrycie, 18 sierpnia)

Drodzy młodzi, słuchajcie naprawdę słów Pana, aby były w was „duchem i życiem” (J 6,63), korzeniami, które ożywiają wasze istnienie, kryteriami postępowania upodabniającymi nas do osoby Chrystusa: być ubogimi w duchu, łaknącymi sprawiedliwości, miłosiernymi, czystego serca, miłującymi pokój.

(Plaza de la Cibeles, 18 sierpnia)

Fot. C.P. Fernández



Jeżeli będziecie budowali na litej skale, to nie tylko wasze życie będzie mocne i stabilne, ale przyczyni się ono także do rzucenia światła Chrystusa na waszych rówieśników i całą ludzkość, ukazując realną alternatywę dla wielu ludzi, którzy zagubili się w życiu, ponieważ fundamenty ich istnienia były niespójne.

(Plaza de la Cibeles, 18 sierpnia)

Drodzy przyjaciele, bądźcie rozważni i mądrzy, budujcie wasze życie na solidnej podstawie waszego życia, jaką jest Chrystus. Ta mądrość i roztropność pokieruje waszymi

Benedykt XVI naucza

krokami, nie będziecie niczego się lękać, a w waszych sercach zapanuje pokój. Będziecie wówczas błogosławieni, szczęśliwi, a wasza radość będzie zarażać innych.

(Plaza de la Cibeles, 18 sierpnia)

Pozdrawiam młodzież z Polski, rodaków błogosławionego Jana Pawła II, inicjatora Światowych Dni Młodzieży. Cieszę się waszą obecnością tu w Madrycie! Życzę wam dobrych dni, dni modlitwy i umocnienia więzi z Jezusem. Niech Boży Duch was prowadzi.

(Do Polaków, Plaza de la Cibeles, 18 sierpnia)

Gorąco was zachęcam, abyście nigdy nie utracili tej wrażliwości i tęsknoty za prawdą; byście nie zapominali, że nauczanie nie jest sterylnym przekazem treści, lecz formacją młodych ludzi, których musicie zrozumieć i poszukiwać, w których powinniście wzbudzić owo pragnienie prawd, które są w ich głębi i ten niepokój, aby przezwyciężyć siebie. Bądźcie dla niech bodźcem i siłą.

(Klasztor św. Wawrzyńca w Eskurialu, 19 sierpnia)

Drodzy młodzi, niech miłość Boga do nas powiększy waszą radość i niech pobudzi was do pozostawania blisko tych, którym się mniej powiodło. Wy, którzy jesteście bardzo wrażliwi na ideę dzielenia życia z innymi, nie przechodźcie obojętnie wobec ludzkiego cierpienia, gdzie Bóg oczekuje od was, abyście ofiarowali to, co najlepsze w was samych: waszą zdolność do kochania i współczucia.

(Plac de la Cibeles w Madrycie, 19 sierpnia)

Widząc was, zdaję sobie jeszcze raz sprawę, że Chrystus nieustannie powołuje młodych uczniów, aby ich uczynić swoimi apostołami, aby trwała misja Kościoła i dar Ewangelii dla świata. Jako klerycy jesteście na drodze do świętego celu: być tymi, którzy przedłużają misję, jaką Chrystus otrzymał od Ojca. Drodzy przyjaciele, przygotujcie się, by być apostołami z Chrystusem i tak jak Chrystus, by być towarzyszami drogi i sługami ludzi.

(Do kleryków w Katedrze Santa María la Real de la Almudena w Madrycie, 20 sierpnia)

Młodość to wiek, w którym życie objawia się osobie w całym swym bogactwie i w pełni swego potencjału, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, które nadają sens życiu.

(Fundacja San Jose, 20 sierpnia)

Drodzy przyjaciele, nasze społeczeństwo, w którym zbyt często podaje się w wątpliwość nieocenioną godność życia, każdego życia, potrzebuje was: przyczyniacie się w sposób decydujący do budowania cywilizacji miłości.

(Fundacja San Jose, 20 sierpnia)

Drodzy przyjaciele, Bóg nas kocha. Jest to wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens całej reszcie. Nie jesteśmy owocem przypadku czy nieracjonalności, ale u początków naszego istnienia znajduje się plan miłości Boga. Trwanie w Jego miłości oznacza więc życie zakorzenione w wierze: wiara bowiem nie jest prostą akceptacją pewnych oderwanych prawd, ale raczej głęboką więzią z Chrystusem, która prowadzi nas do otwarcia naszych serc na tę tajemnicę miłości i do życia jako osoby, które wiedzą, że są kochane przez Boga.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 20 sierpnia)

Wiara nie przeciwstawia się waszym najwyższym ideałom, ale przeciwnie, uwzniośla je i doskonali. Drodzy młodzi, nie dostosowujcie się do czegoś, co jest mniejsze od Prawdy i Miłości, nie dostosowujcie się do kogoś, kto jest mniejszy od Chrystusa.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 20 sierpnia)

Drodzy przyjaciele, niech żadne nieszczęście was nie paraliżuje! Nie lękajcie się świata ani przyszłości, ani swej słabości. Pan pozwolił wam żyć w tej chwili dziejowej, aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewało Jego Imię na całej ziemi.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 20 sierpnia)

Wielu Pan powołał do małżeństwa, w którym mężczyzna i kobieta, tworząc jedno ciało (por. Rdz 2, 24), spełniają się w głębokim życiu wspólnoty. Jest to widnokrąg świetlany i wymagający zarazem. Plan prawdziwej miłości, która codziennie się odnawia i pogłębia, dzieląc radości i trudności, i która odznacza się darem pełni osoby. Dlatego uznanie piękna i dobra małżeństwa oznacza bycie świadomymi, że tylko kontekst wierności i nierozzerwalności, jak również otwarcia się na boski dar życia, jest odpowiedni dla wielkości i godności miłości małżeńskiej.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 20 sierpnia)

Drodzy młodzi przyjaciele z Polski! To nasze modlitewne czuwanie przenika obecność Chrystusa. Pewni jego miłości zbliżcie się do Niego płomieniem waszej wiary. On was napelni swoim życiem. Budujcie wasze życie na Chrystusie i Jego Ewangelii.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 20 sierpnia)

Kiedy widzę was tutaj, tak licznie przybyłych z całego świata, moje serce napenia się radością, myśląc o szczególnej miłości, z jaką spogląda na was Jezus. Tak, Pan was kocha i nazywa was swoimi przyjaciółmi (por. J 15,15). Wychodzi wam na spotkanie i pragnie towarzyszyć wam w drodze, aby otworzyć wam bramy do pełni życia i uczynić was uczestnikami swego bezpośredniego związku z Ojcem.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia)

Chrystus zwraca się do was z tym samym pytaniem, jakie zadał Apostołom: „A wy, za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedzcie Mu wielkodusznie i śmiało, jak wypada sercom młodym, takie jak wasze. Powiedzcie Mu: Jezu, wiem, że jesteś Synem Bożym, który dał swoje życie za mnie. Chcę iść za Tobą wiernie i dać się kierować Twoim słowem. Znasz i miłujesz mnie. Ufam Tobie i całe moje życie składam w Two-

je ręce. Chcę, żebyś był siłą, która mnie podtrzymuje, radością, która mnie nigdy nie opuszcza.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia)

Pozwólcie, że jako Następca Piotra zachęcę was do umocnienia tej wiary, którą przekazali nam apostołowie, do umieszczenia Chrystusa, Syna Bożego, w centrum waszego życia. Pozwólcie jednak również, abym przypomniał, że pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła. Za Jezusem nie można pójść samemu. Temu, kto ulega



Fot. H. Grabowska

pokusie, by pójść „na własną rękę” lub żyć wiarą według dominującej w społeczeństwie mentalności indywidualistycznej, grozi to, że nigdy nie spotka Jezusa Chrystusa, lub że skończy, idąc za fałszywym Jego obrazem.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia)

Nie można spotkać Chrystusa i nie ukazywać Go innym. Nie zatrzymujcie więc Chrystusa dla siebie! Przekazujcie innym radość waszej wiary! Świat potrzebuje świadectwa waszej wiary, z pewnością potrzebuje Boga. Myślę, że wasza obecność tutaj, młodych przybyłych z pięciu kontynentów, jest wspaniałym dowodem płodności polecenia Chrystusa skierowanego do Kościoła: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15).

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia)

Drodzy młodzi, modlę się za was wszystkich z całą miłością mego serca. Polecam was Najświętszej Maryi Pannie, aby wam zawsze towarzyszyła swym macierzyńskim wstawiennictwem i uczyła was wierności Słowu Bożemu. Proszę was także o modlitwę za Papieża, aby jako Następca Piotra mógł nadal umacniać swoich braci w wierze.

(Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia)

Drodzy młodzi Polacy, silni wiarą, zakorzenieni w Chrystusie! Niech owocują w was otrzymane w tych dniach od Boga talenty. Bądźcie Jego świadkami. Nieście innym orędzie Ewangelii. Waszą modlitwą i przykładem życia pomagajcie Europie odnaleźć jej chrześcijańskie korzenie.

(Do Polaków Baza lotnicza Cuatro Vientos, 21 sierpnia 2011)

„Twoja sprawa”

JUSTYNA KAMIŃSKA

Łatwo dostępna pornografia, nieetyczne reklamy, ogromne bilbordy z półnagimi kobietami – to tylko niektóre problemy, z którymi muszą zmagać się rodzice pragnący uchronić swoje dzieci od współczesnej „seksualnej pułapki”. Sprawy te dotyczą jednak nie tylko najmłodszych. Na każdym kroku jesteśmy atakowani marketingowymi sztuczkami o podtekstach seksualnych. Godzą one najczęściej w godność kobiety, która staje się dla producentów jedynie zwykłym elementem promocyjnym towaru oraz idealną przynętą na nowych klientów, szczególnie płci męskiej. Nie zawsze chodzi o to, żeby klient kupił dany towar – wystarczy, że zapamięta kontrowersyjną (w tym przypadku nieetyczną) reklamę i tym samym daną markę. Otwiera to drogę do dyskusji, w myśl złotej zasady współczesnego biznesu – nieważne jak, byleby o nas mówili.

Trudno jednoznacznie wyznaczyć granicę gdzie kończy się wolność słowa i przekazu a zaczyna gorsząca reklama, która powinna być zabroniona. Jeszcze trudniej walczyć z w pojedynkę z wielkimi korporacjami. Z tego powodu nawet ci mocno zniesmaczeni poprzestają na odwracaniu wzroku od bilbordów lub zmienianiu kanałów telewizyjnych, czekając aż inni „silniejsi” wezmą sprawę w swoje ręce. Wolą nie wychylać się z tłumy, ponieważ ich pojedynczy głos sprzeciwu wydaje się być niczym walka z wiatrakami. Na szczęście są też i tacy, którzy nie boją się stawić czoła wyzwaniu, walcząc w obronie wyznawanych przez siebie wartości.

Stowarzyszenie „Twoja sprawa” zrzesza właśnie takie osoby. Nie są oni marzycielami, którzy w pojedynkę chcą naprawiać świat. Są realistami – nie znoszą bierności, ale potrafią trzeźwo ocenić swoje szanse przed podjęciem każdej akcji. Wiedzą, że pojedynczy głos, choćby najgłośniejszy, niewiele zdziała, dlatego łączą swoje siły. Zamiast siedzieć z założonymi rękami i powtarzać hasło „co znaczy mój głos wobec milionów”, mobilizują innych do współpracy. Walczą z obojętnością i bezczynnością – stąd nazwa ich Stowarzyszenia. Chcą uświadomić ludzi – konsumentów, że etyka w mediach i marketingu to także ich sprawa. Nie poprzestają na wzniosłych hasłach,

na swoim koncie mają wiele akcji zakończonych sukcesem.

Przykładem jednej z nich jest akcja pt. „Zanim porno wciągnie kolejne dziecko”. Dotyczyła ona reklam filmów pornograficznych na telefon komórkowy, umieszczanych obok tapet z maskotkami dla dzieci. Reklamy te pojawiały się w popularnych tygodnikach z programem telewizyjnym, które należą do działu pism dla całej rodziny. Dystrybutorzy tych filmów w ramach weryfikacji wieku potencjalnych widzów wymagają jedynie kliknięcia na link zapewniający o ukończeniu osiemnastego roku życia, co potrafi zrobić także dziecko. Człon-

kowie Stowarzyszenia „Twoja sprawa” uznali te gorszące praktyki za niezgodne z prawem (zgodnie z art. 202 kodeksu karnego) i złożyli do prokuratury zawiadomienie o przypuszczeniu popełnienia przestępstwa. Jednocześnie rozpoczęli akcję wysyłania maili do Prokuratora Generalnego oraz do wydawnictwa tygodników. Tysiące podpisanych pro-



testów – pozornie nic nieznaczących pojedynczych głosów – sprawiły, że właściciel wydawnictwa wycofał reklamy filmów pornograficznych ze swoich tygodników.

Członkowie Stowarzyszenia „Twoja sprawa” podjęli także walkę m.in. z plakatami o tematyce erotycznej sprzedawanymi obok przyborów szkolnych w sieci sklepów Empik, z bilbordami poniżającymi kobietę występującymi w ramach kampanii reklamowej Centrum Handlowego Maximus, z reklamami sklepu Media-Markt naruszającymi Kodeks Etyki Reklamy. Wszystkie te akcje łączy jedna idea – razem można zdziałać więcej; trzeba wspólnie walczyć z obojętnością na nieetyczne zachowania w mediach – to także Twoja sprawa.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na październik 2011

Intencja ogólna:

Za chorych w fazie terminalnej, aby wiara w Boga i miłość braci wspierały ich w cierpieniach.

Intencja misyjna:

Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego wzmogły w ludzie Bożym zapał ewangelizacyjny i wsparcie działalności misyjnej przez modlitwę i pomoc materialną najuboższym Kościołom.

O JUBILEUSZU ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU

W tym roku upływa 200 lat funkcjonowania archiwum wrocławskiego. Czy mógłby Pan przybliżyć nieco wiadomości na temat początków tej instytucji.

Początki archiwum wrocławskiego związane są z przeprowadzoną w 1810 roku przez władze pruskie kasatą wszystkich klasztorów śląskich. W wyniku tej akcji pojawiła się potrzeba zagospodarowania ogromnej spuścizny tych placówek, w tym sporego zbioru dyplomów i różnych aktów z przejmowanych archiwów klasztornych. Działalność ta zbiegła się jednocześnie z momentem powołania uniwersytetu, który po połączeniu z Akademią Leopoldyńską przejawiał ambicje dużego ośrodka akademickiego. Zgromadził też w tym czasie wiele wybitnych jednostek naukowych. Do 1821 roku archiwum funkcjonowało więc jako agenda uniwersytetu, gromadząc początkowo wyłącznie archiwalia poklasztorne z Dolnego, ale również z czasem z Górnego Śląska. Przechowywano je w ówczesnej siedzibie w dawnym klasztorze kanoników regularnych na Piasku. Po tej dacie obie instytucje rozdzielono, a archiwum jako samodzielna placówka podjęło się również archiwizowania przejmowanych na bieżąco akt instytucji państwowych i samorządowych.

Z działalnością Archiwum w jego początkowym okresie związane były bardzo znamienne postaci. Szczególnie zasłużoną osobą był Johann Büsching, egzekutor rozporządzeń Komisji Sekularyzacyjnej, ale również słynny historyk Adolf Stenzel. Czy mógłby Pan w kontekście minionej rocznicy sekularyzacji dokonać oceny działalności tych naukowców?

Rzeczywiście, należy podkreślić szczególne zasługi Johanna Büschinga, którego pasja zbieracka i zainteresowania historyczne ocaliły wiele ze spuścizny archiwalnej śląskich klasztorów. Dzięki swojej wielkiej aktywności osiągnął prawdziwy sukces na tym polu. Nie mniejsze zasługi położył jego kolejny następca Gustav Adolf Stenzel, który pełnił funkcję dyrektora placówki pod nazwą Królewskiego Śląskiego Archiwum Prowincjonalnego do roku 1845. Udało mu się rozwinąć działalność tej instytucji przede wszystkim nad dalszym zabezpieczeniem i uporządkowaniem całego

zasobu, który w tym czasie powiększył się aż dwudziestokrotnie.

A jak wyglądały dalsze losy wrocławskiego archiwum, na ile związane były z losami Prowincji Śląskiej?

W latach 30. XIX wieku, w wyniku reformy władz pruskich archiwum

jące, różnorodne i dobrze opracowane. Szczególnie średniowieczne dyplomy pozostawały niezwykle cenne. Wielką wartość merytoryczną posiadały również zbiory ksiąg metrykalnych parafii ewangelickich i katolickich, dokumenty księstw śląskich, kolekcje rodowe i mapy z obszaru całego Śląska. Rato-

Gdzie historia jest rzeczywistością

Z dr. Józefem Drozdem, dyrektorem Archiwum Państwowego we Wrocławiu, rozmawia Anna Sutowicz

zostało włączone do państwowej sieci archiwów i stało się *de facto* urzędem. Nie zmieniło to jednak problemów lokalowych placówki, która zaczynała pękać w szwach od ogromnego zasobu. Początkowo przeniesiono więc archiwalia do nowej siedziby do budynku Stanów Śląskich przy dzisiejszym placu Wolności. Jednak dopiero w 1867 roku udało się ówczesnej dyrekcji pozyskać odpowiednie budynki w okolicy Dworca Głównego, które do przełomu wieków pełniły funkcję siedziby archiwum. W 1906 przy placu Grunwaldzkim wzniesiono dla tej instytucji nowoczesne wówczas rozwiązanie architektoniczne, obecne w krajobrazie miasta aż do końca II wojny światowej, kiedy to budynki zostały zbombardowane i doszczętnie spłonęły.

Jaka część zasobu uległa wówczas zagładzie i czy były to straty znaczące?

Już w czasie wojny niemieccy archiwiści rozpoczęli akcję rozpraszania i przenoszenia archiwaliów do różnych miejscowości Śląska. W tym czasie zbiory te były już niezwykle imponu-

wano wszystko, co się dało, jednak akcji tej nie udało się zakończyć do stycznia 1945 roku. W czasie działań wojennych całkowitemu zniszczeniu uległo ponad sto zespołów archiwalnych. Straty poniosły również zbiory wywożone poza Wrocław. Trudno dziś ustalić pełną ich listę, jednak są to ubytki nie do prze-



Gdzie historia jest rzeczywistością

13 Dokończenie ze str. 11

szacowania, dziś, przy nowoczesnych narzędziach warsztatu historyków stanowiąby prawdziwą kopalnię wiedzy o dziejach Śląska.

Polscy archiwiści rozpoczęli swoje prace wraz z przybyciem do Wrocławia pierwszych powojennych mieszkańców w 1945 roku. Czy wiemy, jak wyglądały ich wysiłki w gromadzeniu rozproszonych zbiorów?

Wraz z pionierami Wrocławia swoją działalność rozpoczęła niewielka grupka archiwistów, na czele której stanął Józef Stojanowski. Podjęli się oni żmudnych poszukiwań archiwaliów niekiedy w zupełnie zaskakujących miejscach: w stodołach, chlewach... Ratowano zbiory również przed nieświadomym ich niszczeniem. Formalną działalność rozpoczęło już polskie Archiwum Państwowe we Wrocławiu w grudniu 1946, a jego dyrektorem został Michał Wąsowicz. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć niezwykle osobowość pani Anieli Stojanowskiej, która przez wiele lat nieformalnie pełniła funkcję zastępcy dyrektora Archiwum. Wywierała ogromne piętno na pracy tej instytucji: czyniła z niej instytucję nie tylko naukowo-administracyjną, ale również popularyzatorską, zwłaszcza wśród młodzieży. W 2009 roku pani Aniela obchodziła setną rocznicę urodzin, dziś nie ma już jej wśród nas.

Rozumiem, że do najstarszych dyplomów należą te pozyskane z dawnych archiwów klasztornych. Czy są wśród nich jakieś szczególnie interesujące i istotne dla historii Śląska i Polski?

Warto wiedzieć, że w naszym Archiwum przechowujemy nie tylko jedne z najstarszych w Polsce, ale również najciekawszych dokumentów pergaminowych. Ich zbiory, łącznie z najdawniejszymi archiwaliami papierowymi, liczą 60 tysięcy dokumentów i przekraczają zasoby wszystkich pozostałych archiwów polskich traktowanych razem. Do najważniejszych dyplomów trzeba zaliczyć dokument wystawiony w 1175 roku przez księcia Bolesława Wysokiego dla klasztoru cystersów w Lubiążu. Nie mniej ciekawy jest dokument fundacyjny dla

innego klasztoru, cysterek trzebnickich, z roku 1203. W archiwum tych mniszek przechowywano również niezwykle cenną bullę kanonizacyjną św. Jadwigi. Imponują w nich przepiękne pieczęcie, przedmiot szczególnych zainteresowań sfragistyków. Archiwalia te wymagają specjalnych warunków przechowywania, trzymamy je w osobnych magazynach, zaopatrzonych w klimatyzację.



Dawne śląskie archiwalia bywały pozyskiwane również w okresie powojennym. Czy i dzisiaj zdarzają się takie nabytki dla Archiwum?

Akcja rewindykacji dawnych archiwaliów prowadzona była już w latach 60., najwięcej jednostek udało się sprowadzić z NRD w latach 80. ubiegłego wieku. Zasoby Archiwum wzbogaciły się również o dokumenty pozyskiwane w ZSRR. Udało się w ten sposób wyrównać choć część strat wojennych. Współcześnie zdarzają się dary osób prywatnych dla naszego Archiwum, jednak są to przypadki niezwykle rzadkie. Obecnie udało się zarchiwizować akta różnych instytucji państwowych, zwłaszcza tych, których działalność zakończyła się wraz z upadkiem systemu socjalistycznego. Wskazałbym tu ciekawy zbiór archiwaliów dawnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ale takich ciekawych zbiorów jest więcej. Zasób Archiwum stale powiększa się. Na terenie całego Dolnego Śląska wytypowano ponad 700 instytucji wyróżniających się działalnością kancelaryjno-archiwalną, które pozostają pod nadzorem Archiwum Państwowe-

go. Część ich dokumentacji przechowuje się tylko czasowo, część, tzw. dokumenty kategorii A, podlegają wieczystemu przechowaniu i tych jest ogromna ilość. Generalnie trzeba powiedzieć, że Archiwum Państwowe we Wrocławiu jest jedną z największych tego typu placówek: posiada łącznie 23 km bieżące akt, a jego zbiory kartograficzne liczą sobie aż 120 tysięcy różnych map i atlasów!

I jak tu przeciętnemu człowiekowi zorientować się w takim ogromnym zasobie?

Prawdę powiedziawszy, przeciętny, nieprzygotowany do pracy w archiwum człowiek, będzie miał ogromną trudność w korzystaniu z jego zasobów. Bywają tu generalnie historycy, ale również prawnicy i amatorzy genealodzy, którzy rozpoczynają poszukiwania od licznych inwentarzy, przeznaczonych właśnie dla ułatwienia pracy z dokumentami. Taką kwerendę

można również zamówić u pracownika Archiwum, jednak jest to usługa odpłatna. Dzisiaj wiele osób prywatnych próbuje pozyskać różne informacje w celach praktycznych: są to uzupełniający genealogie rodzinne Niemcy, korzystający często z ksiąg parafii ewangelickich, ale są również potomkowie polskich repatriantów poszukujący danych na temat pozostawionych na Kresach Rzeczypospolitej majątków rodzinnych.

Archiwum prowadzi również działalność naukową?

Część naszych pracowników to osoby z tytułami naukowymi. Utrzymujemy stałą współpracę z różnymi środowiskami naukowymi, również w Czechach i Niemczech. Nasi pracownicy biorą udział w konferencjach, sami przygotowujemy sesje naukowe. Ale Archiwum to również działalność popularyzatorska. Mało kto wie, że w krajobrazie kulturalnym Wrocławia od czasu do czasu pojawiają się u nas wystawy przygotowywane w oparciu o oryginalny materiał archiwalny, często obrazujące ciekawe zjawiska historyczne lub społeczne.

W związku z jubileuszem funkcjonowania Archiwum Państwowego we Wrocławiu również planują Państwo udostępnić zwiedzającym wystawę obrazującą dzieje i zasoby placówki. Co będzie można tam obejrzyć?

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi podczas uroczystości jubileuszowych 28 września, a czynna będzie w naszej sali wystawowej na parterze do końca października. Udostępnimy zwiedzającym najcenniejsze okazy archiwaliów, w tym pieczęcie miasta Wrocławia, iluminowane ręcznie herby, ale również niezwykle ciekawe a mało znane przykłady druków ulotnych, plakatów, kart pocztowych obrazujących życie w naszym mieście sto i więcej lat temu. Znajdziemy też wiele interesujących zdjęć z okresu powojennego.

Na koniec, czy mógłby Pan wskazać, jakie osobiste refleksje nasuwają się Panu w związku z dwudziestoma już latami Pana pracy na stanowisku dyrektora Archiwum?

Nie był to okres łatwy, ale ciekawy. W 1991 roku Archiwum uległo kolejnej reformie organizacyjnej, przejmując Archiwum w Jeleniej Górze jako jeszcze jeden oddział zamiejscowy. Potem przysły następne reorganizacje, tak że obecnie placówka we Wrocławiu posiada cztery oddziały zamiejscowe: we wspomnianej Jeleniej Górze, Kamieńcu Żąbkowickim, Legnicy i Lubaniu. Ten ostatni oddział pozostaje najmniejszy, wymaga wiele uwagi ze względu na stan budynku, nadającego się do remontu. Właściwie to gros mojej pracy przez ten czas polegało na zabezpieczeniu bazy lokalowej, udało się odremontować siedem budynków. Ale praca archiwisty, również dyrektora, to ciągle uczenie się tego zawodu, który jak wszystkie inne podlega zjawiskom nowoczesności i musi odpowiadać na zapotrzebowanie społeczne.

Dziękując za udzielone informacje i uchylenie rąbka tajemnicy wokół pracy tak dużej placówki, jaką jest Archiwum Państwowe we Wrocławiu, pragnę życzyć Panu i Pana pracownikom dalszych wymiernych sukcesów na polu polskiej archiwistyki i wielkiej radości z obcowania z bezpośrednimi śladami historii Śląska.

ŚW. JADWIGA W POSŁANNICTWIE DUCHOWYCH CÓREK SŁUGI BOŻEGO KS. ROBERTA SPISKEGO

Co uczyniło Ciebie sławną, święta Jadwigo? Wskaż nam ziarno gorczyczne, które umieściłaś w ziemi i z którego wyrosło drzewo Twojego żywota, przynosząc owoc w postaci Twojej nieustającej chwały.

Tak w kazaniu na uroczystość św. Jadwigi Śląskiej rozważał sługa Boży ks. Robert Spiske. Patronowała jego rodzinnej parafii i całej archidiecezji wrocławskiej, stając się dla gorliwego kapłana przykładem i ciągłą zachętą do świętości. Odkrywając tajemnice życia Świętej Księżnej i widząc aktualność nauki pły-

zmatu otrzymanego przez posługę ojca założyciela.

Co więc nam, jadwizankom, podpowiada dziś święta, która wielu kojarzy się najpierw z bosymi nogami i butami noszonymi na sznurku, z surowymi umartwieniami i rozdawaniem jałmużny?

Nasza jadwizańska droga duchowa wiedzie przez Trzebnicę, by nawiedzając grób świętej patronki zaczerpnąć z jej ducha. A był to duch bogaty, kształtowany benedyktyńskim umiłowaniem liturgii i zasłuchaniem w Ewangelię. W niej odkrywała Chrystusa, a poznając Go, zgłębiała tajemnicę Jego Krzyża – miłości do końca, miłości zwycięskiej. Zapatrzona w ten Chrystusowy krzyż św. Jadwiga

Jadwizański portret

S. BERNADETTA KARDACH

nącej z jej postawy, właśnie św. Jadwigę dał 150 lat temu za patronkę swoim duchowym córkom – siostram jadwizankom. Tym samym wskazał kierunek, zgodnie z którym powinno rozwijać się życie duchowe każdej siostry, byśmy same zdążając do zbawienia mogły spełniać nasze zadania mocą chary-

odczytywała jego tajemnicę w codzienności życia swego i swoich bliźnich, pragnąc, by wszyscy tę tajemnicę poznali i odpowiedzieli na nią miłością.

Święta Jadwiga całe swoje życie, to zewnętrzne i to wewnętrzne, mocno i trwale

 Dokończenie na str. 14



Jadwiżański portret

Dokończenie ze str. 13

przybita do tego krzyża gwoźdźmi świętej miłości – podpowiadał ojciec założyciel. To umiłowanie krzyża, odkrycie krzyża w sercu naszej władczyni było owym ziarnem gorczycznym, z niego wyrósł Jej święty żywot, który przyniósł owoc wiecznej chwały.

Chcemy więc i dziś naszą gorliwość apostołską rozpałać bliską, osobistą więzią z Chrystusem, rozpoznaniem mądrości Jego krzyża. *Jadwigo, naucz nas, pod krzyżem Pana stać i przyjąć jego moc!*



– śpiewamy często podczas nabożeństw ku czci św. Jadwigi. Przyjęcie tajemnicy krzyża to zgoda na Miłość, a w odpowiedzi na nią zgoda na Boży, a nie mój, scenariusz życia. Ks. Robert Spiske zwracał uwagę, że wielu chętnie przyjmuje na swoje barki krzyż, z radością trzyma go i niesie, ale nie każdy krzyż, tylko ten, który im się podoba, nie zaś ten, który powinni dźwigać podług woli Bożej, jak powiada święty Augustyn: *Innej udręki szukasz, a inna ciebie znajduje. (...) I tak zazwyczaj cudzy krzyż zdaje się nam lekki, natomiast własny, który niesiemy na plecach, jest za ciężki niczym przyciasny but, co uwiera.*

Biorąc zatem przykład ze św. Jadwigi trzeba nam z ufny poddaniem się miłującemu Bogu przyjmować z Jego rąk codzienność, z jej radościami i troskami, jedne i drugie wykorzystując jako ofiarowane nam narzędzia zbliżenia się do Niego. Niemalą okazją do ćwiczenia się w takiej postawie przynoszą naszym wspólnotom również zadania pełnione przez siostry. Roześmiane oczy dziecka i jego szczerą modlitwa wraz z nami same skłaniają do chwaleń Boga. Jednak dostrzeżenie i uwielbienie Jego obecności w dziecku cierpiącym, w młodym człowieku sponiewieranym brakiem miłości, w scho-

rowanej staruszce czy w głodnym proszącym o chleb nie narzuca się już tak łatwo. Potrzeba zapatrzania w Chrystusa na modlitwie, jak św. Jadwiga, by rozpoznać Go i usłużyć Mu w każdym człowieku według Jego słów: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40)

Tak wypełniają się słowa: *Błogosławieni miłosierni...*, wpisane w znak naszej rodziny zakonnej, ponieważ prawdziwie chrześcijańskie miłosierdzie jest ofiarowaniem bliźniemu najpierw swego serca wypełnionego Bogiem, a stąd wyrastają dzieła wychowawcze, opiekuńcze, dobroczynne wskazane nam

przez ojca założyciela. Z takiego serca pragnącego być całkowicie dla Boga płynie – wzorem św. Jadwigi – staranie o przezwyciężanie siebie, by wzrastać w miłości.

Na nic bowiem byłoby nasze przyzwyczajanie pomocy księżnej śląskiej – przypomina sługa Boży ks. Robert Spiske – *jeśli nie ułamiecie choćby gałązki z krzyża miłości świętej Jadwigi, jeśli nie zasadzicie go w swoim sercu, a potem nie pozwolicie mu tam wzrastać, aby wasze życie powoli, aż do śmierci piętko się po nim ku górze.*

S. BERNADETTA KARDACH

Już od ponad dziesięciu lat każdego roku religijny pochód z relikwiami męczenników, podąża ulicami Wrocławia. Rzesze wiernych dziękują za Bożą opiekę nad miastem i proszą o nią na kolejny rok.

Po co taka procesja?

– Ta procesja została podjęta, by prosić Boga o opiekę zwłaszcza przed wielkimi nieszczęściami i kataklizmami, jakie dotknęły Wrocław w roku 1997 – mówił w zeszłym roku metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski, wspominając powody, dla których tysiące wiernych od 14 lat przemierzają ulice Wrocławia. Inicjatorem tego religijnego pochodu był kard. Henryk Gulbinowicz, który po wielkiej powodzi na Dolnym Śląsku i w samym mieście Wrocławiu, rozpoczął praktykę corocznej publicznej procesji z relikwiami świętych Stanisława, Biskupa i Męczennika, do których w 2001 r. dołączono relikwie św. Doroty, Dziewicy i Męczennicy. Od początku procesja stała się ważnym wydarzeniem duchowym w życiu miasta. Przemierzając wraz z relikwiami świętych kolejne dzielnice miasta wrocławska wspólnota dziękuje Bogu za dotychczasową opiekę nad miastem, zwłaszcza przed ustrzeżeniem od groźnych żywiołów: powodzi, nawałnic i trąb powietrznych oraz prosi o dalszą opiekę. Od 2010 r. procesja, która dotąd przemierzała ulice kolejnych parafii, na stałe wyrusza z Bazyliki św. Elżbiety w Rynku, do kościoła pw. św. Stanisława i św. Doroty przy ul. Świdnickiej. Zeszłoroczna procesja miała szczególnie charakter jeszcze z jednego powodu. Za wstawiennictwem patronów dziękowaliśmy Bogu za zachowanie Dolnego Śląska od powodzi, która tylko w minimalnym stopniu dotknęła Kozanów.

Dlaczego św. Stanisław i św. Dorota?

W ten sposób wrocławska wspólnota procesją nawiązuje do starej polskiej tradycji. Już w XIII wieku nasze miasto czciło św. Stanisława, jako swego Patrona, broniącego go od nieszczęść i powodzi. Dość powiedzieć, że święta ku czci Stanisława Biskupa obchodzono we Wrocławiu z wielką estymą. Należały

Ze św. Stanisławem i św. Dorotą ulicami Wrocławia

KRZYSZTOF KUNERT

do jednych z najważniejszych w roku kalendarzowym o czym świadczyły towarzyszące im dwa dni wolne od pracy. Z relikwiami świętego wyruszano wówczas z katedry do różnych świątyni



Św. Dorota

miasta. Podczas marszu wierni zanosili błagalne modły, aby święty ochronił Dolnoślązaków przed nieszczęściami, a zwłaszcza przed klęską powodzi. Na Śląsku pierwsze ślady kultu Świętego Stanisława pochodzą już z XII wieku, a w kościele św. Wincentego na Ołbinie można obejrzeć płaskorzeźbę przedstawiającą męczeństwo świętego.

Kim byli święci patroni?

Św. Stanisław urodził się ok. 1030 r. w Szczepanowie, zmarł tragiczną śmiercią 11 kwietnia 1079 r. w Krakowie. Był krakowskim hierarchą, męczennikiem i świętym Kościoła katolickiego. Stanisław jest jednym z głównych patronów Polski. W 1072 r. został biskupem Krakowa, prawdopodobnie dzięki poparciu księcia Bolesława Szczodrego, późniejszego króla. Okres jego biskupiej posługi zaliczany jest do najświetniejszych w okresie panowania Piastów. Wprowadził do Polski legatów rzymskich, zorganizował od nowa metropolię gnieźnieńską, dzięki czemu ustały pretensje metropolii magdeburgskiej do zwierzchnictwa nad polskimi diecezjami. Mocno wspierał też budowę kolejnych klasztorów benedyktyńskich stanowiących ważne ośrodki chrześcijańskie. Po latach biskup krakowski wdał się w tragiczny konflikt z królem Bolesławem, który doprowadził do zabójstwa biskupa. Nie są znane dokładne przyczyny sporu. Z relacji Galla Anonima, która do dziś pozostaje jedynym źródłem pisany, wiemy że biskup miał dopuścić się zdrady, za którą król wydał go na śmierć przez obcięcie

członków. Natomiast według tradycji, powód konfliktu był zgoła inny. Biskup miał upominać króla za niewłaściwe postępowanie względem poddanych oraz za publiczne zgorszenia. Śmierć biskupa, jak podają źródła, nastąpiła 8 maja 1079 roku, podczas Mszy św. w krakowskim kościele na Skalce.

Natomiast św. Dorota pochodziła w bogatej rzymskiej rodzinie, była m.in. córką rzymskiego senatora. Za panowania cesarza Dioklecjana, w okresie prześladowań chrześcijan, została skaza-



Św. Stanisław

na na śmierć. Ponoć do zaparcia się wiary namawiała ją św. Krystyna i jej rodzena siostra św. Kalista, które wcześniej wobec wizji tortur same wyrzekły się chrześcijaństwa. Widząc jednak jej stanowczą postawę wobec śmierci obie wybrały męczeństwo. Kult Doroty – po jej śmierci w 305 r. – rozwinął się dynamicznie w całej Europie. Dotarł także do Polski, gdzie przetrwał wiele wieków. Np. jeszcze w dwudziestolecu międzywojennym w okresie Bożego Narodzenia istniał zwyczaj tzw. „chodzenia z Dorotą”. Była to inscenizacja męczeństwa św. Doroty. Do stolicy Dolnego Śląska relikwie świętej sprowadzono w XIV wieku, za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Zostały umieszczone w kaplicy ratusza. Od tego czasu święta odbierała cześć jako patronka miasta. Bogato zdobiony relikwiarz świętej przetrwał na Dolnym Śląsku do 1945 r. Po blisko 50. latach relikwie św. Doroty powróciły do Wrocławia i zostały złożone w katedrze.

Fot. K. Kunert



Każdego roku w procesji z relikwiami św. Stanisława i Doroty uczestniczą tłumy wrocławian.

Są z nami, a jednak oddzielnie?

BARBARA RAK

W sobotę 27 sierpnia Henryków gościł w swoich progach ok. 900 niepełnosprawnych z całego Dolnego Śląska. Już po raz drugi odbyła się tutaj pielgrzymka ludzi sprawnych inaczej.

Celem tego niezwykłego wydarzenia była m.in. zmiana stereotypowego postrzegania niepełnosprawności i aktywizacja osób dotkniętych tym problemem. Organizatorem „Integracji 2011” jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej, Dolnośląskie Forum Integracyjne oraz Caritas Archidiecezji Wrocławskiej a nad całością projektu czuwał ks. Arkadiusz Krzizok – asystent kościelny KSM.

Ta wspaniała sobota rozpoczęła się uroczystą mszą świętą koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. Po Eucharystii zaplanowano wspaniały blok artystyczny – koncerty niepełnosprawnych muzyków, artystów oraz lokalnej społeczności. Można było również skorzystać z fachowej pomocy terapeutów, prawników i innych specjalistów. Wielkim sprzymierzeńcem tegorocznej pielgrzymki okazała się pogoda.

Wszystkich uczestników pielgrzymki objęło swą opieką ponad 100 wolontariuszy – młodzieży w wieku 14-18 lat, którzy zachwycaли swoją postawą, uśmiechem, życzliwością i chęcią niesienia pomocy. Wolontariusze przebywali w Henrykowie już od piątku, uczestnicząc w zjeździe formacyjnym,

a wyjechali do swoich domów dopiero w poniedziałek. Podczas różnorodnych warsztatów w Henrykowie, oprócz modlitw, odkrywali specyfikę pracy z osobą niepełnosprawną, czyli „jak pomagać niepełnosprawnym, aby nie urazić ich godności”. Ksiądz kardynał wyraził ogromną radość, że właśnie młodzież zrzeszona w KSM podjęła się współorganizacji pielgrzymki z osobami niepełnosprawnymi.

Opowiada Michał Kot Prezes ZD KSM AW:

Skąd wziął się pomysł zorganizowania takiej pielgrzymki?

Inspiracją dla Pielgrzymki w archidiecezji wrocławskiej jest wielkie dzieło jakie odbywa się już od wielu lat w sąsiedniej diecezji legnickiej: diecezjalna



pielgrzymka osób niepełnosprawnych do Krzeszowa. Bardzo wiele pomógł nam pomóc! ks. bp Marek Mendyk, któremu jesteśmy bardzo wdzięczni za ogromną i praktyczną życzliwość. Potrzeba powołania dzieła, które będzie odbywało się bliżej miejsc zamieszkania naszych pielgrzymów, istniała już od dawna w sercach organizatorów pielgrzymki do Henrykowa. Duch Boży natchnął właściwe osoby dzięki, którym mogliśmy bardziej rzeczowo przedstawić projekt tej inicjatywy oraz uzyskać zgodę i błogosławieństwo na jego realizację od metropolity wrocławskiego ks. abp. Mariana Gołębiewskiego.



Jakie są odczucia po tegorocznej pielgrzymce?

Na jednym z portali skupiających rodziców, którzy na co dzień borykają się z niepełnosprawnością swoich dzieci zamieszczono taki oto tekst „ku pokrzepieniu serc”:

Lista życzeń rodziców dzieci chorych


1. Jednym z moich największych marzeń jest, aby moje dziecko było zdrowe.
2. Moje dziecko – pomimo choroby, niepełnosprawności – żyje, rozwija się. Nie odwracam się ode mnie tylko dlatego, że nie urodziłam zdrowego dziecka.
3. Po postawieniu diagnozy może mi być wyjątkowo ciężko przyjąć prawdę. Mogę płakać, wydam ci się załamana. Ale nie opuszczaj mnie, gdyż właśnie teraz bardzo cię potrzebuję.
4. Rozmawiaj ze mną, nie rezygnuj z kontaktów. Czasem wystarczy zwykłe pytanie, jak się czuje dziecko i jak sobie radzimy. Każde zainteresowanie moim dzieckiem pomaga mi w trudnych chwilach.
5. Chciałabym, abyś nie czuł się zażenowany widokiem mojego chorego dziecka. Jeśli jednak jego widok jest dla Ciebie trudny do zaakceptowania, spróbuj się przemóc. Gdy zobaczę, że jest Ci ciężko, pomogę Ci, tylko nas nie unikaj.
6. Jeśli mijasz nas na spacerze spotkasz w sklepie czy kinie, uśmiechnij się do nas. Dla rodziców chorych, niepełnosprawnych dzieci zwykły spacer, kontakt z „normalnym” światem bywają niekiedy trudne i stresujące.
7. Chciałabym, abyś spotykając moje dziecko nie przyglądał mu się jako ciekawostce medycznej. Ono widzi Twoje spojrzenia i rozumie, że przykuwa uwagę. Zachowaj zdrowy umiar pomiędzy ciekawością a obojętnością.
8. Jeśli chciałbyś dowiedzieć się czegoś o chorobie mojego dziecka, po prostu spytaj. Oczywiście postaraj się zachować delikatność, ale lepsza jest rozmowa na temat choroby, niż krępująca cisza.
9. Nie bagatelizuj choroby mojego dziecka. Dla mnie, z chwilą jego narodzin czy diagnozy, skończyły się marzenia o w pełni szczęśliwym rodzicielstwie. Jego choroba jest dla mnie wyjątkowa. Nie chcę jej porównywać z innymi, gorszymi przypadkami. Znam niektóre z nich, ale ta wiedza nie stanowi dla mnie wystarczającego pocieszenia.
10. Smutek, żal to pierwsze uczucia, jakie pojawiają się wraz z chorobą dziecka. I niestety – pomimo prób normalnego życia – te uczucia wracają. Nie oddalaj się wtedy ode mnie. Jeśli nie wiesz, jak pomóc, przytul mnie w milczeniu, ale bądź.
11. Gdy w moich wypowiedziach pojawi się optymizm, nadzieja, nie gaś tych uczuć czarnymi wizjami przyszłości. Rodzice chorych dzieci mają tych wizji aż nadto.
12. Moje dziecko, poza chorymi częściami swego ciała czy umysłu, ma jeszcze wiele cech, o których możemy porozmawiać. Nie unikaj zwyczajnych pytań o dziecko, one pozwalają nam być bliżej normalnego życia.

Pragniemy w imieniu KSM-u oraz organizatorów pielgrzymki gorąco podziękować za ten piękny i budujący czas! Radujemy się z owoców jakie narodziły się w sercach naszych pielgrzymów, cieszymy się, że trud przygotowań, z Bożą pomocą, przyniósł radość i wzrost duchowy zarówno wśród uczestników jak i wolontariuszy pielgrzymki do Henrykowa. Młodzi członkowie KSM-u doświadczyli budującej obecności osób niepełnosprawnych, którzy swoim przykładem, zapatrując się w Chrystusowy Krzyż, odważnie niosą nie tylko małe krzyże dnia codziennego, ale przede wszystkim brzemie swojej niepełnosprawności. Chrystus, nadając sens temu cierpieniu pozwala także i młodym ludziom lepiej poznać problemy osób niepełnosprawnych przez wspólne przebywanie na modlitwie, czy zabawie, ucząc zrozumienia i chęci niesienia pomocy. Dziękujemy pątnikom za doświadczenie Boga w waszych sercach, za wskazywanie na Niego jako nadziei dla każdego z nas.

Jak wygląda praca wolontariuszy KSM na co dzień?

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży jest skierowane na aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji Kościoła, a także dąży do kształtowania dojrzałych chrześcijan. Ponadto pragniemy rozwijać w sobie postawę odpowiedzialności za Ojczyznę, miłości i troski o jej przyszłość. Każda

Są z nami, a jednak oddzielnie?

 Dokończenie ze str. 17

parafia, w której prowadzone są spotkania KSM-u, realizuje zadania w oparciu właśnie o te założenia i wartości. Istotą naszej pracy najlepiej oddaje KSM-owe zawołanie: „Służyć Bogu i Ojczyźnie, gotów!”

Nasze spotkania mają różny charakter, w zależności od tego, w co obecnie jest zaangażowany poszczególne oddziały KSM, niezmienną częścią pozostaje wspólna modlitwa. Na przestrzeni całego roku podejmowanych jest wiele ciekawych inicjatyw i działań, z których wymienić można, np. na święta Bożego Narodzenia: wigilia dla samotnych albo wspólne tworzenie paczek z siankiem i obrazkami dla parafian czy choćby wyrób Wielkanocnych palemek, z których dochód jest przeznaczony na cele statutowe - Stowarzyszenie prowadzi działalność gospodarczą, utrzymuje się wyłącznie z dobrowolnych ofiar indywidualnych darczyńców.

Oprócz wspólnej pracy spotykamy się również na wspólnym wypoczynku np. wakacyjnym wyjeździe na pielgrzymkę do Fatimy jak w tym roku, czy rekolekcjach zimowych w Zakopanem, ponadto odbywają się spotkania integracyjne takie jak KSM-owa majówka.

KSM to najlepszy sposób, by odnaleźć swoje miejsce nie tylko w grupie rówieśników w szkole bądź parafii, ale w Stowarzyszeniu tworzącym w Polsce jedną wielką rodzinę. Rodzinę ludzi młodych, gotowych całym swoim życiem „służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie”.

Czy KSM „współpracuje” z niepełnosprawnymi raz w roku w Henrykowie, czy ten kontakt ma charakter ciągły?

Pielgrzymka do Henrykowa jest dla KSM-owiczów wydarzeniem wyjątkowym, to wielkie dzieło, w którym uczestniczą niepełnosprawni z różnych części naszej archidiecezji. Pośród nich odnajdujemy także naszych przyjaciół ze wspólnot modlitewnych, naszych miejsc zamieszkania, a także tych, których odwiedzamy przez cały rok w ich placówkach. Szczególnie jesteśmy zaprzyjaźnieni z młodymi osobami z Wierzbic. Odwiedzamy Wierzbice średnio raz w miesiącu. Zakład ten prowadzony jest przez Zgromadzenie Sióstr św. Józefa. Obecność podopiecznych wraz z siostrami na pielgrzymce zorganizowanej przez KSM była dla nas wielką radością i okazją do pogłębienia relacji.

Według szacunków w 2002 roku na terenie Dolnego Śląska niepełnosprawni stanowili prawie 15% mieszkańców. Na co dzień, niestety, pozostają niezauważeni, funkcjonują „gdzieś obok” i często niewiele osób zdaje sobie sprawę z ich problemów. W Henrykowie niepełnosprawni byli najważniejsi - mogli spotkać się z ludźmi dotkniętymi podobnymi problemami oraz z ludźmi zdrowymi, aby pokazać, że są tacy sami: śmieją się, bawią się, chętnie nawiązują kontakty i chcą, żeby ich normalnie traktowano.

BARBARA RAK

JAK BUDOWAĆ RELACJE MIĘDZY MAŁŻONKAMI I ICH RODZICAMI

Teściowie i młodzi

ELŻBIETA RYDZAK

W relacjach młodych małżonków z teściami występują różne problemy. Niedojrzałość emocjonalna jednych i drugich jest przyczyną konfliktów.

Wraz z zawarciem związku małżeńskiego przez narzeczonych, rodzice wchodzi w całkowicie nowy okres życia. Przechodzą z pozycji matki-ojca na pozycję teściowej-teścia, babci-dziadka. Z wielu względów nie jest to łatwe przejście. Po pierwsze, dlatego że wiąże się ono z przyjęciem do rodziny zupełnie nowej osoby, a wraz z nią jej rodziców i rodzeństwa. Po drugie wymaga ono uczenia się nowych ról: teściowej i teścia.

Narzeczeni, zawierając związek małżeński, decydują się jednocześnie na założenie nowej rodziny, ale także na wejście w rodzinę współmałżonka. Po ślubie małżonkowie zyskują nie tylko siebie nawzajem, ale i drugich rodziców-teściów. Jednym z aspektów, który powoduje brak porozumienia pomiędzy małżonkami a teściami, jest fakt, że rodzice po prostu „tracą” swoje dziecko, które wyfruwa z domowego gniazda.

Rodzicom, którzy przez wiele lat żyli się z dzieckiem, trudno jest je oddać drugiej osobie. Trudność jest tym większa, im osoba ta bardzo odbiega od wymarzonego ideału żony lub męża dla dzieci, a dla siebie synowej lub zięcia. W takiej sytuacji rodzice muszą zdobyć się na wprost nadludzki wysiłek i okazać otwartość oraz wspinałomyślność wwiązującej się rodzinie. Rodzice muszą uświadomić sobie, że przecież nie oni będą żyli z osobą, którą jemu ona odpowiada, to najważniejsze. Rodzice mają prawo, a nawet obowiązek doradzać dziecku w wyborze partnera, ale jeśli dziecko definitywnie dokona już wyboru, to wtedy powinni

te osobę w pełni zaakceptować.

Bardzo często na relacje pomiędzy teściami a młodymi małżonkami wpływają stereotypy, które z reguły są nieprawdziwe, a które zdają się już na wstępie przekreślać szanse na dobre relacje obu stron. Postawą niezmiennie cenną dla utrzymania dobrej atmosfery w rodzinie jest postawa tolerancji, którą należy rozumieć, jako postawę szacunku i życzliwości wobec drugiej osoby.

Harmonijne współżycie między dwoma pokoleniami dokonuje się dzięki wzajemnemu coraz lepszemu poznawaniu się, rozumieniu, umiejętności wybaczenia błędów, zaakceptowanie odmiennych poglądów na te same sprawy i odmiennych wzorów postępowania.

W pierwszym okresie małżeństwa, kiedy małżonkowie mogą czuć się bezradni i zagubieni w obliczu nowej rzeczywistości, wtedy właśnie rodzice obojgu małżonków mają wielkie zadania do spełnienia. Swoim doświadczeniem, znajomością ludzi mogą pomóc wejść im w życie. Pomoc ta musi być jednak udzielana dyskretnie, aby młodzi czuli się odpowiedzialni za podejmowane decyzje, za sukcesy i porażki.

W rozwoju i utrzymaniu takiej postawy ze strony rodziców wobec młodych małżonków najczęstszymi przeszkodami są: nadmierna troskliwość, ochranianie i autorytatywność. Od rodziców wymagany jest w tym przypadku ogromny wysiłek uznania faktu, że ich dziecko od założenia rodziny bardziej należy do współmałżonka i dzieci niż do nich. Muszą też uznać prawo młodych do popełniania pomyłek i błędów.

Książka

Wielkopolskie lata księdza Stanisława Adamskiego

PIOTR SUTOWICZ

Kwestia udziału duchowieństwa w działalności patriotyczno-narodowej w XIX wieku jest jednym z tych zagadnień, o których wciąż na nowo należy przypominać, badając wielkie procesy społeczne, jakich doświadczył nasz naród w tym okresie. Jest to tym ważniejsze, że niekiedy wśród historyków pojawiają się tendencje do marginalizowania roli duchowieństwa w historii społecznej.

W tym kontekście na pozytywne zauważenie zasługuje popularyzatorska, aczkolwiek nie pozbawiona aparatu naukowego, praca Krystyny Szafranec o wielkopolskim okresie działalności księdza Stanisława Adamskiego, późniejszego biskupa katowickiego, postaci symbolicznej choćby z tego powodu, iż przez dwie totalitarne władze hitlerowską i komunistyczną był zmuszany do opuszczenia diecezji, za każdym razem wracał do duszpasterzowania ludowi Górnego Śląska.

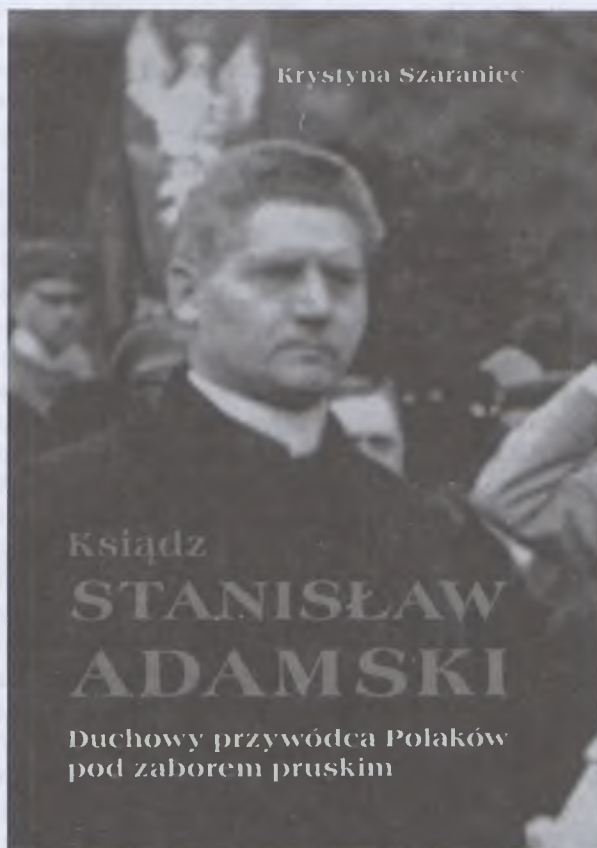
Bez wątpienia już sam podtytuł publikacji „Duchowy przywódca Polaków pod zaborem pruskim” jest znaczący sam w sobie. Czytelnik książki szybko uświadomi sobie, że jej celem jest przybliżanie życia tytułowej postaci w rzeczywistości skomplikowanej walki o utrzymanie polskiego stanu posiadania pod panowaniem pruskim oraz budowanie nowej II Rzeczypospolitej, państwa Polaków, które też nie było czasem bezkonfliktowej sielanki jak niektórzy chcieliby widzieć, porównując tamten czas do obecnej rzeczywistości.

Zabór pruski, a właściwie obszar Wielkopolski, do dziś dnia winien być traktowany jako ważne laboratorium budowania świadomości narodowej, nie

tylko w oparciu o martyrologię powstańczą lecz również, a może przede wszystkim, o codzienną twardą walkę ekonomiczną i kulturalną, gdzie każdy polski bank, spółdzielnia, szkoła, wiejska biblioteka czy dom rodzinny były obszarem zwycięskiej bądź przegranej walki o narodowość.

Przyszły biskup Adamski przyszedł na świat w roku 1875, kiedy to po zwycięskiej wojnie z Francją Niemcy rządzone żelazną ręką kanclerza Bismarcka stały u szczytu swej potęgi. Jednym z elementów mogących świadczyć o ewolucji w stronę totalitaryzmu, jest rozpoczęcie przez kanclerza tzw. Kulturkampf, czyli walki o kulturę, gdzie wrogiem oprócz narodowości polskiej był również Kościół katolicki, który świetle forsowanych ustaw i kreowanej polityki państwowej miał być instytucją podporządkowaną państwu. Tak więc dla Polaków będących katolikami rysowały się w tych latach dwie linie walki o narodowość i o religię. Wymagało to niezwykłego wysiłku ze strony polskiego społeczeństwa, które ten trud wzięło na siebie i w rezultacie wygrało. Młodzieńcza droga bohatera książki ilustruje również tę rzeczywistość. Autorka zauważa bowiem, iż już w czasach gimnazjalnych należał on do tajnych kółek samokształceniowych, które miały za zadanie krzewić język i kulturę, rugowaną z życia oficjalnego. Autorka podaje ciekawą informację dotyczącą czasów seminaryjnych Adamskiego, kiedy to miał

Krystyna Szafranec



on obserwować ugodę kół konserwatywnych w stosunku do polityki pruskiej, na co, jak domyśla się czytelnik, nie godził się on wewnętrznie. Również tam został uczulony na zagrożenia płynące ze strony ruchu socjalistycznego oraz przygotowany wraz z innymi absolwentami „do pracy społecznej wśród robotników i chłopstwa”.

Już od początków pracy kapłańskiej umiejętności te okazały się dla młodego kapłana przydatne, gdyż jako młody gnieźnieński wikary opiekował się dwoma towarzyszami: *Stowarzyszeniem Młodych Przemysłowców i Stowarzyszeniem Polskich Robotników Katolickich (...)* Oprócz pracy we wspomnianych organizacjach Adamski zaangażował swe siły i umiejętności w *spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej Kasa U1*.

Wielkopolskie lata księdza Stanisława Adamskiego

 Dokończenie ze str. 19

Jego zaangażowanie zaowocowało przeniesieniem go przez władze kościelne do Poznania. Wprawdzie powody tego kroku, w opinii autorki pracy, wydają się dyskusyjne, niemniej sama decyzja wywarła jak najbardziej pozytywny skutek, otwierając przed tym niezwykle dynamicznym kapłanem wiele nowych możliwości pracy, a także dostrzeżenie coraz to nowych wyzwań. Za niezwykle ważny oręż w pracy społecznej ks. Adamski uważał prasę. Stąd dużą część swej aktywności społecznej poświęcał on czasopiśmom, od roku 1904 redagował „Robotnika”, organ Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. W roku 1906 zainicjował wydawanie czasopisma dla pracujących kobiet. Z piśmem tym związany był aż do wyjazdu z Wielkopolski w 1930 roku, związanego z objęciem diecezji katowickiej. Oprócz tego znaczną rolę w podnoszeniu stanu oświaty w środowiskach robotniczych przypisywał on krzewieniu ruchu czytelniczego. Stąd wynikała jego duża aktywność w budowaniu sieci bibliotek, w tym także tych o charakterze objazdowym. Część tej aktywności związana była z działalnością w Towarzystwie Czytelni Ludowych. Wszystkie te i inne pola aktywności społecznej okazały się niezwykle przydatne w momencie największej próby związanej z wydarzeniami lat I wojny światowej, odzyskaniem niepodległości przez Polskę i walką o przyłączenie Wielkopolski do tego państwa.

Problematyce związanej z działalnością księdza Adamskiego w trudnych latach zmagania wojennych i okresie następującym bezpośrednio po niej, poświęcona jest druga część omawianej pozycji pt. „W Naczelnej Radzie Ludowej” Stronica za stronicą autorka ukazuje tu kwestię polską ze szczególnym uwzględnieniem ziem zaboru pruskiego na tle ogólnej sytuacji walczącej Europy. Z poznawczego punktu widzenia ważne jest odważne ukazanie polityki kierownictwa politycznego tego zaboru, która wyrastała z zupełnie innego punktu widzenia niż insurekcyjna polityka obozu Józefa Piłsudskiego i również odmiennie niż w tym wypadku przeciwstawiała się polityce państw centralnych. Bardzo istotnym momentem w kształtowaniu

się dążeń niepodległościowych tych ziem była proklamacja tzw: Królestwa Polskiego, którą Niemcy i Austriacy dokonali 5 listopada 1916 roku, ponieważ w akcie tym potraktowali Polskę i Polaków w sposób czysto instrumentalny, co spotkało się z naturalnym odruchem protestu. Autorka przytacza tu bardzo ciekawe słowa Mariana Seydy wypowiedziane w parlamencie Rzeszy 19 listopada tegoż roku: *Polacy w Rzeszy Niemieckiej stanowią integralną część narodu polskiego liczącego przeszło dwadzieścia milionów, a proklamacja nie tylko nie jest zwrócona do całości narodu polskiego, ale nawet nie do części Królestwa Kongresowego.*

Ostatni okres I wojny światowej, to czas coraz większych napięć narodowościowych na tym terenie z jednej strony wysiłki kierownictwa politycznego zaboru pruskiego, w którym ksiądz Adamski odgrywał rolę kluczową, z drugiej związanie się z kierownictwem Narodowej Demokracji doprowadziły do międzynarodowego nagłośnienia kwestii ziem zachodnich Polski. Z drugiej strony rozpaczliwe próby ratowania niemieckiego stanu posiadania przez władze najpierw dogorywającego Cesarstwa, a potem świeżo powstałej republiki generowały coraz większe napięcia pozostające często na granicy prowokacji, mogące doprowadzić do powstania i rozlewu krwi. Autorka stwierdza, że ksiądz Adamski był przeciwnikiem tego ostatniego scenariusza po pierwsze dlatego, iż obawiał się przewagi sił niemieckich, po drugie zaś nie był pewien czy powstanie nie przekształci się w walkę o charakterze rewolucyjnym. Ta obawa wynikała z obserwacji sytuacji w całych Niemczech, ta ostatnia kwestia zaprzętała jego myśl w okresie, gdy kierował on Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej.

Z czasem sytuacja dojrzewiała do ostatecznego zerwania więzów łączących zabór pruski z państwowością niemiecką. We wspólnej odezwie kół poselskich Komisariatu NRL z dnia 14 listopada *expressis verbis* napisano: *wybiła i dla nas Polaków godzina wyzwolenia [...]* *Tworzymy państwo swoje.* Kolejnym wielkim krokiem na tej drodze był zorganizowany w dniach 3-5 grudnia 1918 roku

Sejm Dzielnicowy, ciężar organizacji którego *spoczął na barkach ks. Stanisława Adamskiego.*

Polska akcja niepodległościowa z czasem napotykała na coraz silniejszą reakcję nacjonalistycznych elementów niemieckich. Te dwa dążenia znalazły swe ujście w dość niekontrolowanym wybuchu powstania wielkopolskiego 27 grudnia 1918 roku. Wydarzenia te zaowocowały tym, iż kierowany przez ks. Adamskiego Komisariat NRL stał się rządem, a bohater omawianej publikacji „premierem”. Wydaje się, że ten fakt jest bezprecedensowym fragmentem naszej najnowszej historii.

Kolejnym omawianym w książce pani Szafranec okresem życia jest czas pełnienia przez bohatera publikacji funkcji państwowych posła i senatora w II RP do roku 1930. Dzisiejszemu czytelnikowi, niebędącemu historykiem, pewne rzeczy znajdujące się na jej kartach mogą się wydać szokujące. Przede wszystkim sama obecność kapłana w parlamencie oraz kreowanie przez niego polityki partyjnej i państwowej budzić może pewne zdziwienie, trzeba jednak wyjaśnić, że dla bohatera pracy było to przedłużenie jego działalności społecznej i niepodległościowej, rozumianej jako troska o dobro wspólne, dopiero w późniejszych czasach Kościół doszedł do przekonania, że jego funkcje społeczne należy realizować na innych płaszczyznach. Z drugiej strony aktywność państwowa osób o tego typu kwalifikacjach społecznych, politycznych i ekonomicznych była ogromnie ważna dla rodzącego się państwa niedysponującego dużym zakresem przygotowanych elit.

Dokonane przez autorkę studium biograficzne, obejmujące wielkopolskie lata życia księdza Stanisława Adamskiego, wydaje się być niezwykle inspirujące nie tylko dla tych, którzy chcą dowiedzieć się czegoś o wielkiej postaci w najnowszej historii Polski, lecz również tych czytelników, których interesuje przeszłość nie tylko w swej postaci stereotypowej, lecz w swych zakłanych meandrach, pamiętających, że tylko prawda jest ciekawa.

PIOTR SUTOWICZ

Krystyna Szafranec, *Ksiądz Stanisław Adamski, duchowy przywódca Polaków pod zaborem pruskim*, Wydawnictwo Unia, Katowice 2011, s. 195.

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI



RÓŻANIEC

Trzymał go tak często w dłoniach Wielki Papież,
oddany Maryi – nasz Jan Paweł II!
Rozdawał go wszystkim i sam się nim modlił,
ściągając nam z niebios łask szerokie strugi.

Czymże jest Różaniec? – To modlitwa serca,
co chce tajemnice zgłębiać Jezusowe.
W niej – razem z Maryją – poznajesz plan Boży;
Odkrywasz, że Miłość czyni wszystko NOWE...

Czymże jest Różaniec? – Kołem ratunkowym
dla tych, którzy w falach tego świata toną.
Kto chwyci – nie zginie, nie wciągną go wiry;
Maryja mu będzie w tej walce obroną.

A walka się toczy dziś o nasze dusze.
Już dzieci w śmiertelnych opalach bywają.
Dlatego najmądrzej czynią te rodziny,
co Różaniec wspólnie (sercem!) rozważają.

Zaproś swych rodziców, rodzeństwo czy dziadków!
Razem czy samotnie – klękniij na kolana!
Tajemnice z życia Jezusa pomogą
odnaleźć i poznać Najlepszego Pana.

Przesuwaj paciorki! Sercem- bądź przy Bogu!
Bo On tak ukochał świat i **właśnie ciebie,**
że posłał Jezusa, byś z Nim mógł zwyciężyć;
poznać Go, pokochać i – zamieszkać w Niebie!

Maria Żyromska



PAŹDZIERNIK MIESIĄCEM MODLITWY RÓŻANCOWEJ

Sznur paciorków podzielonych
na pięć dziesiątek i wiele razy powtarzane „Pozdrowienie Anielskie” przeplatane modlitwą „Ojcze nasz” i „Chwała Ojcu”- oto RÓŻANIEC.

Jeśli przeżywałeś(-łaś) już uroczystość swojej Pierwszej Komunii Świętej, na pewno pamiętasz też swój biały różaniec poświęcony specjalnie dla ciebie przy tej okazji. Gdzie on teraz jest? Czy używasz go, modląc się? A może leży gdzieś w szufladzie, przywalony płytami CD z gramami komputerowymi, po które sięgasz codziennie? Wydobądź go ze schowka. Teraz jest najlepszy czas, żeby się do niego pomału przyzwyczaić. **To nie jest talizman – przedmiot „na szczęście”, to nie jest też tylko pamiątka. Różaniec to źródło siły duchowej i potężna broń w walce ze złem. To narzędzie RATUNKU dla świata! To pomoc dana nam z nieba.**

Czym jest modlitwa na różańcu? To róże ofiarowane Maryi. To zamyślenie się wraz z Nią nad tajemnicami życia i działalności Pana Jezusa, Jego męki i śmierci oraz chwały.

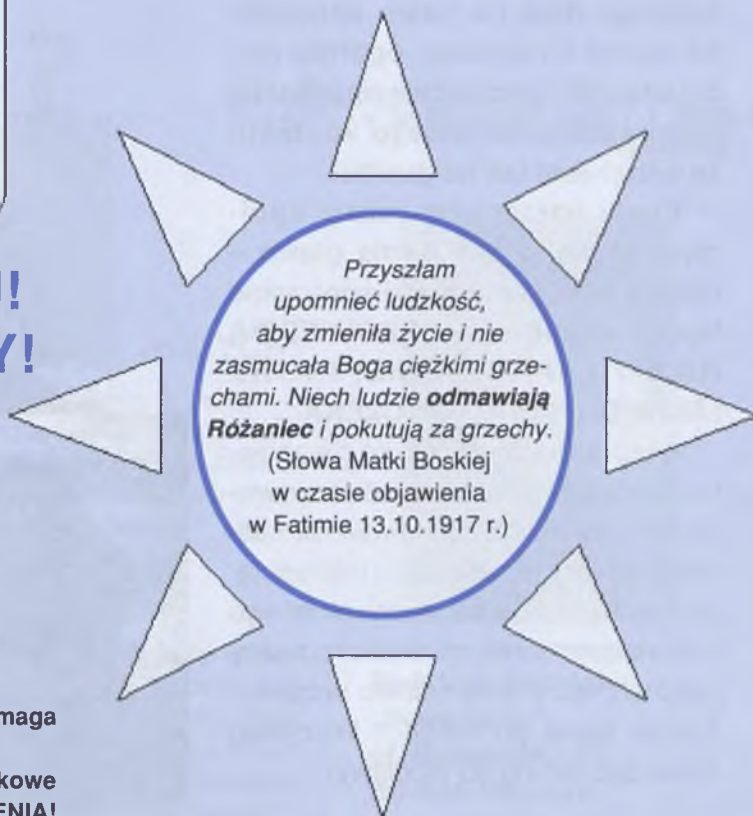
Ta modlitwa ma moc odmieniać serca ludzi, łączyć rozbitą rodzinę, osłaniać od pokus i zła, uprosić potrzebną łaskę. Papież Jan Paweł II ukazał światu niezwykłą moc modlitwy różańcowej. Sam modlił się na różańcu i różańcem obdarowywał przy każdej okazji.

MÓDL SIĘ NA RÓŻAŃCU! KORZYSTAJ Z TEJ MOCY!

- tato stracił pracę,
- koleżanka sprawiła ci przykrość
- czujesz lęk przed burzą,
- niepokoją cię wojny i trzęsienia ziemi,
- rodzice się pokłócili,
- nie radzisz sobie w szkole,
- zawiodłeś się na przyjacielu,
- walczysz ze swoją wadą,
- w domu są awantury...

Proś Maryję o pomoc! To także Twoja Matka! Chętnie pomaga tym, którzy pragną tej pomocy!

A może z kolegami (koleżankami) stworzysz Podwórkowe Kółko Różańcowe i będziecie razem się modlić? POWODZENIA!



Przyszłam
upomnieć ludzkość,
aby zmieniła życie i nie
zasmucała Boga ciężkimi grzechami.
Niech ludzie odmawiają Różaniec i pokutują za grzechy.
(Słowa Matki Boskiej
w czasie objawienia
w Fatimie 13.10.1917 r.)

NIEBO – to nad naszymi głowami...
Nasze „okno” otwarte na przestrzeń
Kosmosu...

**Jak często podnosisz głowę
w górę? Jak często patrzysz na
niebo?**

W dzień – rozświetlone słońcem lub
straszące chmurami... W nocy – ciem-
ne, albo mrugające do nas dalekimi
gwiazdami, z bajkowym rogalikiem
bladego księżyca... Każdego dnia
jest inne, intrygujące i każdego dnia
może przypominać nam, że JEST
PRZESTRZEŃ, którą znamy tylko
z przekazów uczonych, albo z mądrych
książek czy z telewizji... Przerasta
NIEDOSTĘPNA dla naszego bezpo-
średniego poznania, ale jest na pewno!
I przerasta nas bardzo!

**Patrząc w górę, możesz uświa-
domić sobie jakim jesteś małym
i niepozornym pyłkiem we wszech-
świecie...**

**A jednak Ten, który stworzył
to niebo i cały Kosmos, i naszą ko-
chaną Ziemię, jako jego cząsteczkę,
każdego dnia na nowo spogląda
na ciebie z miłością, ogarnia cie-
bie właśnie – osobiście swoją troską
i zaprasza do bliskiego kontaktu
ze sobą! Jest tak na pewno!**

**Kiedy następnym razem spoj-
rzysz w niebo nad swoją głową –
niech nawet samo twoje spojrzenie
będzie modlitwą – ODPOWIEDZIĄ
NA TO ZAPROSZENIE! PATRZ
I MÓW DO NIEGO! ON CZEKA...**

A jeśli zobaczysz coś, co cię zacie-
kawia, spodoba ci się, albo nawet wywo-
ła lęk – czy to będzie zjawisko atmos-
feryczne, czy też chmury o interesują-
cych kształtach, albo cokolwiek innego
– uświadom sobie, jak wielki i potężny
jest Pan, który takie dzieło uczynił...
I znów wołaj do Niego... Wszystko
może być okazją do modlitwy!



Trwa nasz konkurs pod hasłem: **„NIEBO POD LUPĄ”.**

Dziękujemy za nadesłane fotografie i prace! Prezentując je na tych stro-
nach, mamy nadzieję, że od tej chwili będziecie patrzeć na niebo nad głową
nieco uważniej... A może z modlitwą dziękczynienia i uwielbienia w sercu?



Trwa nasz konkurs pod hasłem: **„NIEBO POD LUPĄ”.**



A tak niektórzy z nas wyobrażają sobie Niebo – rzeczywistość, w której przebywa Bóg, miejsce, do którego zmierzamy jako chrześcijanie, które jest celem naszego życia... Miłość, pokój, radość, bezpieczeństwo... i wielkie ucztowanie w obecności Boga, aniołów i świętych! Obyśmy się tam spotkali!



Czekamy na kolejne wasze fotografie lub prace plastyczne w dwóch obszarach:

1) Codziennie obserwujcie niebo nad waszymi głowami. Jeśli zobaczycie coś, co was zacieka, co bardzo wam się spodoba – czy to będzie zjawisko atmosferyczne, czy też chmury o interesujących kształtach, albo cokolwiek innego, co uświadomi wam, jak wielki jest Pan, który tak doskonale dzieło uczynił, zróbcie zdjęcie albo wykonajcie pracę plastyczną – uwiecznijcie swoją obserwację i przyslijcie na adres redakcji.

2) Zastanówcie się jak wyobrażacie sobie Niebo – przestrzeń gdzie przebywa Bóg, miejsce, do którego zmierzamy jako chrześcijanie. Może uda się wam pokazać swoje wyobrażenie, wykonując pracę plastyczną ulubioną techniką. Jeśli potraficie – napiszcie wiersz lub krótkie opowiadanie nadając mu tytuł, który jest hasłem konkursu. Poproście o pomoc katechetów. Najciekawsze prace zostaną zaprezentowane i nagrodzone.

OKRUSZKOWE

?

ŁAMIGŁÓWKI



ZAGADKI DLA SPOSTRZEGAWCZYCH:

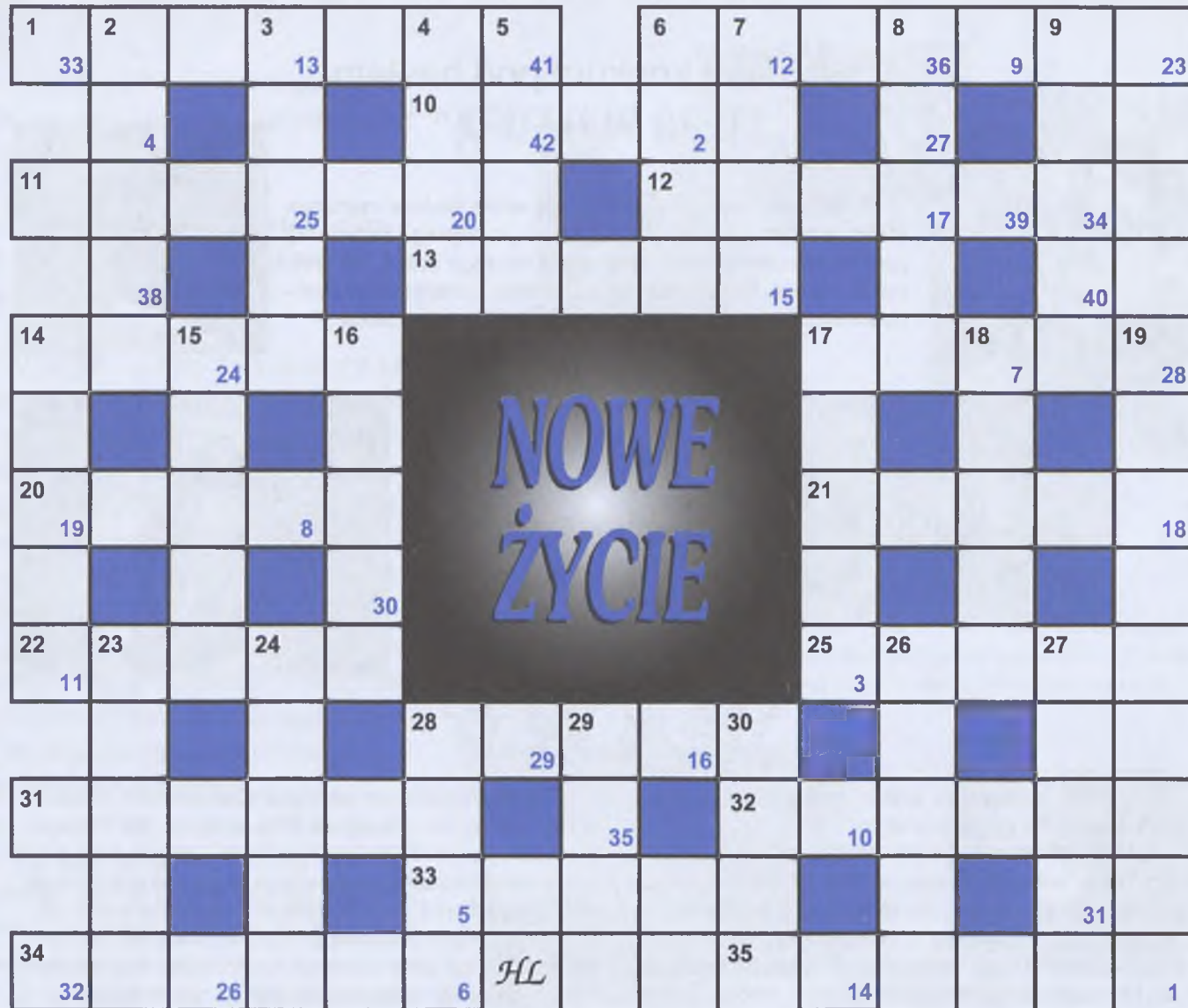
1. Jakiego świętego przedstawia ilustracja? Dlaczego w takim otoczeniu? Z czego jest on znany? Dla ułatwienia dodamy, że jego wspomnienie przypada 4 października.
2. Co trzyma w ręku Maryja przedstawiona na fotografii? Do czego jest potrzebny ten przedmiot?



Kochani Przyjaciele Okruszka!

My czekamy na rozwiązania Okruszkowych Łamigłówek, a na was czekają miłe niespodzianki. Gratulujemy dzieciom, które wylosowały nagrody za rozwiązania Okruszkowych Łamigłówek z numeru wakacyjnego Okruszka. Są to: Gabrysia Waclawczyk, Karolina Pitela i Kamil Gaponik, któremu dziękujemy za list i zdjęcia (z Zabrze) oraz Oliwia Meyer z Knurowa. Nagrody otrzymacie drogą pocztową. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich sympatyków i korespondentów Okruszka! Czekamy na wasze listy i dzieła konkursowe! Nasz adres:

**Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław**



POZIOMO: 1) Dawna broń strzelecka używana głównie w XVI w.; 6) niewierna żona pana na zamku Camelot; 10) biskup wrocławski i legnicki; 11) wstępny w linii prostej; 12) święty Kościoła katolickiego, autor pierwszej Ewangelii; 13) napój leczniczy otrzymywany w wyniku zalania mieszanki ziołowej gorącą (nie wrzącą!) wodą; 14) „pływająca” krzyżówka; 17) można wlać do niego 18 garnców wina; 20) składa się z nich czosnek; 21) reżyser polski (np. „Czarne chmury”); 22) jezioro w Botswanie, niegdyś popularny ośrodek turystyczny; 25) odpowiednik św. Huberta w mitologii rzymskiej; 28) rozpięty na niebie znak przymierza Boga z Noem; 31) rodzaj krakowskich obwarzanków, obecnie bardzo popularnych w Nowym Jorku; 32) dawne naczynie do wyrabiania ciasta; 33) rynsztok; 34) wysoka roślina ozdobna, mająca małe, żółte, zebrane w koszyczki kwiaty, popularnie zwana „drzewkiem Matki Boskiej”; 35) wirtualny odpowiednik człowieka, pojęcie rozpowszechnione dzięki przebojowemu filmowi Jamesa Camerona.

PIONOWO: 2) Grane lub objeżdżane; 3) Tunguz zamieszkujący Syberię; 4) siódma planeta od Słońca; 5) święta katolicka, patronka służących, jej święto przypada na 27 kwietnia; 6) szereg dźwięków lub kolorów; 7) mityczna ofiara awiacji; 8) bohater najkrótszej komedii Williama Szekspira; 9) nekropolia polska za granicą, miejsce pochówku urny z sercem Józefa Piłsudskiego; 14) jego wyprawa zakończyła się sukcesem w Kolchidzie; 15) państwo z Kadafim (lub raczej bez Kadafiego); 16) jego potwierdzenie oczyszcza podejrzanego z zarzutów; 17) gospodarz ratusza np. w Sewilli; 18) jednolite tło w technikach malarskich lub drukarskich; 19) igrała z uczuciem Wokulskiego; 23) republika afrykańska ze stolicą w Akrze; 24) Wielki..., słynny diament odkryty w 1304 roku; 26) święta katolicka, męczennica, jej dzień to 5 kwietnia; 27) duma Finlandii; 28) Annasz dla Kajfasza; 29) System Cyfrowych Zabezpieczeń; 30) wokalista kanadyjski, jego najsłynniejszy przebój to „Diana”.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 42 utworzą sentencję św. Teresy z Lisieux, stanowiące rozwiązanie całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 15 listopada z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka z nr. 10/2011”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 7-8/2011: POZIOMO: oczeret, taraban, zagon, Antenor, udziały, Psary, Bantu, szynk, Rieti, Litwa, ścieg, Judea, haker, Judyta, Idziak, woźna, Jantar, likaon. PIONOWO: Cynna, elekt, Ezop, Tars, Andy, amisz, Aslan, Bereś, Noemi, umizg, Sallij, Ystad, Kaaba, chupa, edykt, uszak, Erato, Hawr, kaźń, rial. HASŁO: Ten, kto czyni dobrze, jest u Boga. Ten zaś, kto czyni źle, Boga nie widział (2J 4,18). Nagrody wylosowali: **Halina Krawczyk** (Radom), **Monika Bieniek** (Zabrze), **Marek Meyer** (Knurów), **Miroslaw Gaponik** (Zabrze), **Adrian Waclawczyk** (Gliwice). Gratulujemy. Nagrody wysłamy pocztą.



Eurolotem z Wrocławia do Rzeszowa

Nad Wrocławiem powoli wstawał dzień. Zza mgły wylaniała się sylwetka najwyższego budynku naszego miasta. Ta sobota, 1 października, miała być taka jak inne – jednak dla grupy dzieci zbierających się w porcie lotniczym im. Mikołaja Kopernika, było już jasne, że ten dzień zapowiada się wyjątkowo. Wszystko za sprawą podniebnej podróży do Rzeszowa, zorganizowanej przez linie lotnicze Eurolot oraz Radio Rodzina – katolicką rozgłośnię Archidiecezji Wrocławskiej. Dzięki tej współpracy 42 dzieci z Wrocławia i okolic, objętych opieką wrocławskiej Caritas, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej we Wrocławiu mogło zwiedzić stolicę Podkarpacia i w odbyć swoją pierwszą podróż samolotem.

Po wylądowaniu na rzeszowskim lotnisku goście z Wrocławia byli świadkami pokazu sprzętu Lotniskowej Straży Pożarnej, później udali się na wizytę do

prezydenta Rzeszowa Tadeusza Ferenc. Uczestnicy zwiedzili starówkę, ratusz oraz podziemną trasę turystyczną przebiegającą pod rzeszowskim rynkiem.



Po wylądowaniu na lotnisku Jasionka w Rzeszowie




Spotkanie wrocławskich dzieci z prezydentem m. Rzeszowa

W Muzeum Dobranocek dzieci poznały bajki, które oglądali ich rodzice, a także odkrywały tajniki animacji. Popołudnie młodszy podróżnicy spędzili w sali zabaw, a starsi w parku linowym. Ostatnim, mocnym akcentem był pokaz karate. Tego samego dnia dzieci z Rzeszowa odbyły taką samą podróż do stolicy Dolnego Śląska. We Wrocławiu czekał na nich plan bogaty w atrakcje. Nasi goście zwiedzali m.in. Ostrów Tumski, Rynek i wrocławskie ZOO. Z pewnością żadna z grup nie mogła narzekać na nudę. Lot samolotem pozostanie w pamięci dzieci na długo a zwłaszcza moment, kiedy kapitan starym zwyczajem lotników pomachał skrzydłami samolotu po starcie; oklaskom i okrzykom radości na pokładzie nie było końca.

DK. SZYMON HELWIN

Serdeczne podziękowania dla Eurolotu za inicjatywę przelotu dzieci oraz Radiu Rodzina i Caritas Archidiecezji Wrocławskiej. Patronat nad wydarzeniem objęło Radio Rodzina, Tygodnik Niedziela i Nowe Życie. Za pomoc dziękujemy instytucjom, które zadbały o wyżywienie, upominki, transport i atrakcje dla dzieci: parafia katedralna we Wrocławiu, Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, KGHM, restauracja Dwór Polski oraz Profesorskie Centrum Medyczne OPTIMUM. Pierwszy rejsowy lot do Rzeszowa odbędzie się 28 października. Samoloty latać będą z Wrocławia do Rzeszowa pięć razy w tygodniu. To kolejne połączenie krajowe, po Warszawie i Gdańsku, które uruchomił Eurolot z Wrocławia.

– *Docelowo chcemy latać na trasie z Wrocławia do Lwowa przez Rzeszów, nie mamy jednak jeszcze zgody na odcinek międzynarodowy* – wyjaśnia Jacek Balcer z Eurolotu. Zatem już niedługo Wrocław i Lwów będą miały bezpośrednie połączenie lotnicze, co przy rozwijającym się partnerstwie miast i wydarzeń Euro 2012 nabiera szczególnego znaczenia.

A photograph of a gravel path winding through a forest. The path is covered in fallen red and orange leaves. The trees are tall and thin, with some showing autumn foliage. The sky is overcast.

**Każdego droga zdaje mu się prawa,
lecz Pan osądza serca**

(Prz 21,2)